Nr. 127. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Maja 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. . 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. półkownik Raczkowski, rue dupont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt, Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Rokowania z mężami zaufania z Galicji.

Mężowie zaufania mają się w tych dniach udać do Wiednia, ażeby konferować z hr. Potockim. Nasuwa się więc pytanie, po co ich hr. Potocki wzywa, o czem z nimi konferować będzie?

Czesi sformułowali swoje żądania w deklaracji, Galicja w rezolucji. Z Czechami rokuje obecnie p. Potocki w Pradze, bo na całkowite brzmienie deklaracji rząd nie przystaje i na podstawie deklaracji ugodę za niemożliwą dla siebie uważa, więc radby Czechów skłonić do ustąpienia w niektórych punktach od deklaracji, mianowicie do obesłania Rady państwa, której by żądania swoje, w deklaracji zawarte, przedstawić, i z delegacjami innych sejmów porozumieć się mogli. W rokowaniach z Czechami więc nie chodzi rządowi o mniejszy lub większy wymiar autonomii dla Czechów, lecz o drogę, na której ten wymiar w ogóle nastąpić ma. Zwycięztwem p. Potockiego będzie, gdy Czesi na proponowaną przez niego drogę przystaną.

W obec Galicji przedmiotem rokowań nie jest droga, na której sprawa autonomii galicyjskiej załatwioną być ma. Polacy zgadzają się na tę drogę, którą iść zamierza obecne ministerstwo, zgadzają się jedni bez zastrzeżenia, drudzy z zastrzeżeniem, iż wtedy wezmą udział w Radzie państwa, gdy i Czesi ją obeszlą, lub gdy obecne ministerstwo zostanie u steru. Po cóż więc rokowania, zapytać by można? Niektórzy odpowiadają, iż co do Galicji hr. Potocki zamierza rokować z mężami zaufania, chcąc się zapewnić, iż Polacy przystaną na tę autonomię, jaką wymierza Galicji wniosek Rechbauera. Jeżeli się tak rzecz ma, to z góry przewidzić można, iż rokowania te będą daremne. Wobec dwukrotnej uchwały sejmu galic. nikt z Polaków nie może brać zobowiązania, ani za siebie, ani za kraj lub sejm, iż zadowolni się autonomią, we wniosku Rechbauera wytkniętą. Przywódzcy Czescy co do deklaracji mogą wchodzić w rokowania z ministerstwem, bo deklaracja nie jest sejmu, lecz ich własnem dziełem, więc je zmienić i od niektórych punktów odstąpić mogą. Ale rezolucja galicyjska jest dziełem sejmu, dwukrotną jego uchwałą, więc co do rezolucji nie mogą rokować galicyjscy przewódzcy czy mężowie zaufania. To co sejm uchwalił, tylko sejm zmienić może, a usposobienie umysłów w Galicji jest tego rodzaju, że niema widoku, ażby sejm od dwukrotnej uchwały swojej odstępywać miał. Nie odstąpił w obec centralistycznego ministerstwa, tem mniej więc uczyni to w obec autonomicznego.

Mężowie zaufania, którzyby czynili p. Potockiemu nadzieję, iż wpływem swoim starać się będą o skłonienie sejmu do zmodyfikowania swoich żądań, pozbawiliby się tem samem wszelkiego wpływu.

Mybyśmy inaczej zadanie zapowiedzianej konferencji pojmowali. Mężowie zaufania powinniby najpierw p. Potockiemu przedłożyć te wszystkie sprawy, które mogą by przez ministerstwo w drodze administracyjnej załatwione.

Już dawniej te sprawy wytknęliśmy w 4 punktach głównych. Czy się obecnemu ministerstwu uda przeprowadzić ugodę czy nie, to zawsze wypełnieniem tych punktów, przeprowadzeniem ich w drodze administracyjnej, wzmocni system autonomiczny rządu, który wyobraża.

Uregulowanie stanowiska Rady szkolnej, sankcjonowanie uchwalonych przez sejm ustaw, obsadzenie biskupstw galicyjskich i stanowcze zreorganizowanie obu grecko-katolickich konsystorzów, jak i obsadzenie posady namiestnika wraz z przeprowadzeniem stanowczem rozporządzenia cesarskiego o języku urzędowym, a coby jeszcze odpowiedniejszem było, przedłożenie do sankcji cesarskiej ustaw sejmowych o języku urzędowym i wykładowym na uniwersytetach, byłoby najdzielniejszemi rękojmiami przyjaznych stosunków między ministerstwem dzisiejszem a krajem. Centralistyczne ministerstwo zagarnęło w swój zakres atrybucje, przynależące sejmom, jak n. p. stanowienie o języku wykładowym i urzędowym. Skoro dzisiejsze ministerstwo porzuca centralistyczny system i przyznaje się otwarcie do autonomicznego, więc z centralistycznych dążności wynikłe rozporządzenia dawniejszych ministrów zastąpić powinno ustawami, tem bardziej, iż te ustawy już są uchwalone przez sejm.

Drugą czynnością naszych mężów zaufania być powinno, wskazać ministerstwu, jakie projekta do ustaw rząd w przyszłym sejmie wnieść powinien od siebie. Na pierwszym planie między temi projektami stać powinna reforma sejmowej ordynacji wyborczej. Schmerlingowska ordynacja wyborcza była ekstraktem biurokratycznej przewrotności. Wprawdzie nie udało się jej zupełnie przytłumić niepodległy narodowy głos sejmu, jak to się jej udało w Czechach i w Morawii, nie udało się jej wytworzyć większość z żywiołów, którychby rząd centralistyczny jako ślepego narzędzia użyć mógł. Podczas gdy Szmerling w innych krajach, gdzie lud wiejski nierównie oświeceńszy, np. w Czechach i Morawii, dał mu w sejmach nie spełna jedną trzecią głosów, w Galicji dał ludności włościańskiej połowę głosów całego sejmu, bo spodziewał się, że przy ciemnocie ludu naszego, przewaga jego głosów wyjdzie na korzyść centralistycznych rządów i przytłumi głos inteligencji. Dodawszy do tej połowy głosów włościańskich jeszcze 12 głosów wirylnych, biskupów i niemieckich rektorów uniwersytetów, już był pewny większości rządowej sejmu galicyjskiego! Pana Szmerlinga zawiodły te nadzieje i pokazało się, że nawet przy tak potwornej ordynacji wyborczej, rząd większości głosów uzyskać nie mógł. Z drugiej jednak strony wprowadziwszy do sejmu tak wielką ilość włościan, sparaliżował Schmerling czynność sejmu, zrobiwszy go dla braku sił dostatecznych nieporadnem, niedołężnem ciałem.

Mężowie zaufania w rokowaniach z p. Potockim powinni ograniczyć się na tych dwóch działach spraw krajowych, tj. na wykazaniu mu potrzeby przedsięwzięcia zmian, jakie w drodze administracyjnej uczynić potrzeba już teraz, i na wykazaniu mu, które i w jakim duchu ułożone projekta do ustaw w przyszłym sejmie wnieść powinien? Po za ten zakres nie powinien iść *bons offices* mężów zaufania. Kraj bowiem jak przedtem tak i teraz stoi przy rezolucji i wcale to nie zmienia rzeczy, iż rząd dzisiejszy zamierza rozszerzyć i autonomję innych krajów.

Rezolucja bowiem temu rozszerzeniu nie stoi na zawadzie. Oświadczyła to delegacja nasza w Radzie państwa po kilkakroć przy różnych sposobnościach. Jeżeli sejmy innych krajów żądają takiego samego wymiaru autonomii, jaki w Galicji w rezolucji jest zawarty, nasi delegaci niezawodnie temu żądaniu opierać się nie będą. I owszem, natenczas autonomia naszego kraju, w myśl rezolucji nadana, byłaby tem więcej ubezpieczoną. Jeśli zaś rząd zamierza innym krajom mniejszą nadać autonomię, to wcale to skłonić nas nie może do zastosowania i naszych żądań do tego wymiaru. Tylko w razie gdyby Czechom chciano nadać większą jeszcze autonomię, niż z rezolucji galicyjskiej wypływa, natenczas i kraj nasz takiego samego wymiaru będzie i dla siebie się domagać *)

*) *Kraj*, goniący wiecznie za nowemi konceptami, pragnący zawsze swoim czytelnikom jakąś energiczną propozycję zrobić, orzekł w ostatnim swoim numerze, iż rezolucja galicyjska już nie istnieje i powinniśmy teraz nowe sformułować żądania, stosownie do nowego stanu rzeczy, do nowego systemu rządowego, chcącego wszystkim krajom rozszeszyć autonomię. Dla czego nie istnieje rezolucja? *Kraj* odpowiada: Dlatego, iż domaga się odrębnego stanowiska dla Galicji. A deklaracja czeska, czy się odrębnego stanowiska nie domaga dla Czechów? Cóżto zresztą przeszkadza rozszerzeniu w tym samym duchu autonomii innych krajów. Wszak rezolucja galicyjska nie powiada: iż innym krajom autonomii rozszerzać się nie powinno. Zresztą, jeszcze ugoda z Czechami nie jest zawartą, jeszcze znaleźć się możemy na tem samem stanowisku wobec Rady państwa, jak przedtem. Wniosek Petriny w Radzie państwa żąda rozszerzenia autonomii wszystkich krajów w myśl rezolucji galicyjskiej, a dodaje „w miarę potrzeby pojedynczych krajów,“ więc i ten wniosek przypuszcza nie dla wszystkich krajów jednakową autonomię, przypuszcza odrębne stanowisko dla Galicji w miarę jej potrzeb, a w mowie Petriny jeszcze jaśniej ta myśl jest wypowiedziana. Rzucanie się na coraz nowe koncepta, jest słabością ciągłą *Kraju* od początku jego istnienia. Gdyby kraj tak samo się rzucał na coraz nowe drogi i koncepta, osłabiłby tylko swoje żądania i swoje stanowisko.

Z Kroacji.

Z Sissaku (Sissek) na Pograniczu wojskowem otrzymaliśmy list, pod pozorem sprostowania naszych doniesień podający ciekawy rys miejscowych stosunków. List ten opiewa:

Sissak, d. 10 maja 1870.

„Szanowny panie redaktorze! W szacownem piśmie pańskiem nr. 119 czytam kilka wiadomości o stosunkach politycznych w Kroacji. Napisano tam między innemi, że u nas w Kroacji agitują Czesi i Moskale, i że ztąd pochodzi obecny ruch opozycyjny.

„Szanowna Redakja jest w wielkim obłędzie, w który popadła przez pisma, nie bardzo przyjazne Kroacji i w ogóle wszystkim krajom, dążącym do autonomji rzeczywistej. Od czasu dość dawnego wiemy dobrze, że sympatje dla Węgrów uwodzą Polaków bardzo często do niesłuszności wobec Kroacji. Szczerze nad tem ubolewamy, ale się ani żalimy ani uskarżamy z tedo powodu. Mielibyśmy jednak jedno prawo do żądania, a to, aby chcący wydawać sąd o nas, nie kierował się ciągle źródłami węgierskiemi.

„Co się tyczy agitacji, zechciej pan zważyć i być przekonanym, że my w Kroacji zbyt już przecie odrośliśmy od paska niańczynego, abyśmy się podawali za piłkę do rozmaitych agitacyj. Wszakże pan sam opowiadasz swoim czytelnikom, że głośnych przyczyn niezadowolenia Kroacji szukać trzeba w braku szczerego dotrzymania ugody. Jeśli Węgry nie dotrzymują szczerze ugody, to już zaprawdę zbyteczną jest wszelka agitacja ku podbudzaniu narodu do przestrzegania swej autonomii. Coby zrobiły Węgry, gdyby ugoda austrjacko-węgierska choć w najdrobniejszym naruszoną została punkcie? Albo Galicja, gdyby w jej szkołach zaprowadzono język niemiecki?

„Czytałem nieraz w szanownem piśmie pańskiem, że Galicja zadowoliłaby się tem wobec Austrji stanowiskiem i tą miarą autonomii, jaką posiada Kroacja wobec Węgier.

„Będzie to może dla pana pożyteczną przestrogą, jeśli tutaj w krótkich rysach opiszę stanowisko i autonomję Kroacji.

„Na czele naszej autonomii stoi ban, którego cesarz mianuje na propozycję ministerjum węgierskiego. Ale nie dosyć było tej zawisłości; utworzono jeszcze ministra dla Kroacji w Peszcie, który odpowiedzialny jest sejmowi węgierskiemu, a jednak mimo to w sprawach autonomicznych więcej posiada wpływu jak ban. Tym sposobem więc cała autonomia Kroacji zależy od węgierskiego ministerjum i węgierskiego sejmu. Teraźniejszy ban i minister dla Kroacji są wprawdzie rodem z Kroacji i tu posesjonatami, ale obaj są to arystokraci madziarscy, są dla Kroacji mniej więcej tem, czem był książę Mensdorff dla Galicji jako naczelnik rządu autonomicznego we Lwowie — narzędziem i protektorem centralistycznych usiłowań Austrji. Węgrzy nie skąpią ani pieniędzy, ani gróźb, ani przyrzeczeń na demoralizowanie i po części terroryzowanie ludu, a mianowicie urzędników, po największej części ubogich. Tak więc sejm teraźniejszy składa się z samych najpoddaniej milczących urzędników. Arystokracja, w której ręku we wszystkiem pod każdym względem spoczywa decyzja, jest nieprzyjaźną krajowi, jako złożona przeważnie z zawłoków Niemców, jak Rauch, Ostenfeld, Khuen, Schlippenbach, Semayer itd., jest przeciwną wszelkiemu rozwojowi reformowemu, jako będąca bez wykształcenia, szczególnie zaś sam ban, Rauch.

„Taka to arystokracja i sterroryzowana biurokracja przyprowadziła do skutku ugodę i tak ją właśnie przyrządziła, aby mogła posłużyć za przechód do zupełnego rozpłynięcia się kraju w Węgry. Całe sądownictwo ku największej sromocie ludu spoczywa w ręku arystokracji węgierskiej; koleje żelazne bywają prowadzone nie w kierunku, jaki im wytyczają warunki handlu, ale przez dobra arystokracji, sejmowi kroackiemu nie wolno w tej sprawie ani słowa pisnąć. Skutek tego taki, że lud nasz z każdym dniem dziczeje i widzi przed sobą zagładę.

„Jednem słowem, nasza autonomia podobna jest tej, jaką Polska posiadała za w. ks. Konstantego i Berga.

„Życzymy Galicji lepszego powodzenia, a za to mamy do pana jedną tylko prośbę: racz pan dążeń naszych narodowych nie wykrzywiać wobec ludu polskiego.

„Galicja możeby wiele na tem skorzystała, gdyby do nas przybył jaki Polak dla naocznego zbadania naszych stosunków, które z taką predylekcją stawiane bywają za wzór przyszłości dla Galicji.

„Z głębokim szacunkiem i t. d.

Józef Miszkatowicz
redaktor *Zatocznika*.“

Podajemy tutaj ten list dosłownie w tłumaczeniu szkrupulatnem do najdrobniejszego odcienia wyrazów — niech już to samo będzie p. Miszkatowiczowi rękojmią, że z rozmysłu nie wykrzywiamy stosunków Kroacji wobec naszych czytelników, którym winni jesteśmy podawać sumienny przegląd wypadków, odbywających się poza obrębem naszej prowincji i naszej ojczyzny, o ile zwracają naszą uwagę, jeżeli choć w dalekiem polu, pośrednio dotyczą nas, jak właśnie w tej chwili ruch w Kroacji i na Pograniczu. Już to samo wyklucza u nas wszelką stronniczość w przedstawieniu wypadków tamtejszych, i na sprawozdanie nasze nie wpływają ani sympatje dla Węgrów, ani jakieś mniemane autypatje do Kroatów. P. Miszkatowicz przytacza numer 129 *Gazety Nar.* z d. 7. maja, i widać, że czytał cośmy o najnowszym ruchu w Kroacji pisali w rubryce „Lwów“, powiada, w czem upatrujemy **g ł ó w n i e** przyczyny tego, nieprzyjaznego ugodzie kroacko-węgierskiej ruchu, a jednak na czele uderza przeciw naszej **d o d a t k o w e j** tylko wzmiance o agitacji czesko-moskiewskiej. Pisząc o niej, powiedzieliśmy, w czem zależy ta agitacja, a p. Miszkatowicz bynajmniej nie zaprzeczył podanym przez nas dwom faktom.

W całym liście powyższym widzimy tylko przykład rozdrażnienia głębokiego, panującego w ogóle w Kroacji i na Pograniczu przeciw Węgrom, i p. Misztakowicz, splątawszy nas z pismami węgierskiemi, nie dziw, że czyni nam zarzuty niesłuszne, posuwając się aż do jawnego przekręcania naszego sądu, w rzeczonym numerze wypowiedzianego. To też rozdrażnienie jest przyczyną, że naszych wiadomości nie możemy czerpać jedynie z *Zatocznika* ani z wiedeńskiej *Zukunft*, dwóch **s k r a j n y c h** organów kroackich, bo te jako organa sfer, zbyt rozdrażnionych, a nadto w rozdrażnienie po części sztuczne wpędzające — jak to już leży w naturze ludzkiej — nie mogą dla nas, na uboczu stojących, uchodzić za jedyne dokładne źródła do wiadomości z Kroacji i Pogranicza. Nie czerpiemy też naszych wiadomości z **s a m y c h** tylko pism węgierskich, jak nam p. M. zarzuca, a czemu my otwarcie przeczymy. Zresztą, mianowicie organa lewicy węgierskiej bynajmniej nie są ślepemi na krzywdy i żałoby Kroatów i Pograniczan, a organa te posiadamy i czytamy, i z nich korzystamy. Są jednak prócz *Zukunft* inne pisma wiedeńskie, które posiadają korespondentów w Peszcie, w Zagrzebiu itd., a które z samej już niemieckiej zaciekłości przeciw Madiarom nie osłaniają płaszczem madiarskim stosunków w Kroacji i na Pograniczu.

Słusznem jest życzeniem, aby Polacy zwidzali obce kraje słowiańskie, jak Kroację, Pogranicze itd. — ale na to my nie możemy dać odpowiedzi, którzy byśmy chętnie to uczynili, ale nie mamy chleba, jeśli na miejscu nie siedzimy przy pracy. Niestety, zamożni nasi ziomkowie włóczą się po świecie za wszystkiem, tylko nie za tem, co choć raz w życiu byłoby ich obowiązkiem patrjotycznym.

Za przestrogę, niezawodnie w najlepszej myśli daną Galicji przez p. M., szczerze dziękujemy, ale co do niej, odpowiadać tu nie widzimy potrzeby. Dziękujemy za merytoryczne przedstawienie stosunków Kroacji do ugody z r. 1868, dodamy zaś tylko, że prawie wszystkie wymienione tu żałoby Kroacji są i nam i naszym czytelnikom już znane. Przedstawialiśmy je bezstronnie tak samo jak i odnośne tłumaczenia organów rządu węgierskiego. W ogóle zapewniamy pana M. i jego ziomków, że dobrze znamy, jak daleko sięgają sympatje Madjarów i rządu węgierskiego dla nas, widzieliśmy to przy traktowaniu rezolucji galicyjskiej w komisji Rady państwa, — są to sympatje uczuciowe, kończące się na serdecznym uścisku, i nic więcej; tudzież zapewniamy, że jak w sporze kroacko-węgierskim nie jesteśmy stroną, tak też nie potrzebujemy i nie możemy wykrzywiać jego przebiegu.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d 14. maja.

(*sk.*) Widocznie dla uspokojenia rozdrażnionych niewiadomością stanu rzeczy umysłów odsłonił rząd na chwilę koniuszek zasłony, którą dotąd umyślnie czy z konieczności zakrywał przed światem swoje plany i zamiary. Ma ten manewr wesprzeć przychylnych, wzmocnić wahających się, a głównie odeprzeć napady nieprzyjaźnych, które w ostatnich czasach wszelką przebierać zaczynały miarę. Objawienie to umieściła dziś rano *stara Presse* i nazwała je wręcz pochodzącem z sfer rządowych. Są zatem wszelkie oznaki, iż jest oficjalnem *communiqué*. Treść jego znacie już i wiecie zapewne także, że chodzi w niem głównie o Czechy. Zawiadomię was więc tylko jak się tu nań zapatrują.

Nie potrzebuję zdaje się wspominać, iż klika nieomylnych widzi w tym programie wszystko czarno. Nie uwględniając, iż wyraźnie jest w nim powiedziano, że przy nowych wyborach w Czechach pozostawia się po miastach wpływ w ręku Niemców, a po wsiach tylko oddaje go się Czechom, że dalej głównem staraniem namiestnika Mennsdorfa ma być, aby do sejmu weszły żywioły umiarkowane, centraliści zaś krzyczą gwałtu, przepowiadają majoryzowanie, uciśnięcie Niemców i grożą wstrzymaniem się zupełnem od wyborów. Że w razie wykonania tej groźby wstąpiliby na tylekroć przez nich potępiane stanowisko deklarantów czeskich, a zatem byliby w sprzeczności z głoszonemi niegdyś zasadami, to ich nie wiele troszczy. Głównie im bowiem chodzi o uniemożebnienie ugody skoro oni jej nie mogli przywieść do skutku, dalej o zdyskredytowanie ministerstwa, które odważyło jąć się steru, nieudolnie przez nich sprawianego, a w końcu o panowanie nad drugimi, o władzę, co im tyle przysparzała wygód i moralnych i materjalnych.

Tej partji wręcz przeciwne kółko, tj. politycy z ręki Potockiego, widzą w tym programie naturalnie samą tylko doskonałość. Rozpływają się oni szczególnie nad tą okolicznością, iż rząd nie zstępuje z pola konstytucyjnego i uważa rajchsrath za jedyne miejsce do ostatecznego porozumienia się, — rajchsrath, ten klejnot błyszczący między instytucjami ustawy zasadniczej.

Środkowa partja składająca się z mniej więcej niezawisłych polityków nie przychyla się ani do tej, ani do owej strony. Bawi się ona tylko dyskutując o wzmiankowanym programie, stawiając pytania, które mają na celu wykazać, że program nie jest pozbawiony stron ujemnych. I tak rozumuje między innemi: A nuż Czesi pozornie tylko skłaniają się teraz do warunkowego obesłania Rady, by uszli zarzutu, iż są uporni i niezgodni, i osiągnęli nową reformę wyborczą. Anuż uchwaliwszy takową na zebrać się mającym sejmie, ponowią potem deklarację zamiast wybrać delegatów do Rady? Co wtedy będzie? Czy pomogą represalia Mensdorfa? Czy nie będzie musiał ustąpić Potocki nie zorganizowawszy kompletnej Rady państwa itd.

Optymiści mają wprawdzie na wszystkie te pytania gotowe odpowiedzi — rozwiązanie sejmu, bezpośrednie wybory, przejście do porządku dziennego nad upornymi itd. — ale to wszystko nie pomaga. Niezawiśli zrażeni „nieszczęśliwą ręką“ Potockiego — nie ufają, oglądają się na wszystkie strony. Nawet nie wierzą w wpływy naszego politycznego turysty Smolki, czyli jak go tu zwą dowcipnie *des Potockischen Commis voyageurs.*

A propos tego ostatniego pewną jest rzeczą, że Smolka znosił się często z partją Deaka i omawiał z nią jak twierdzą, sprawę dualizmu wobec ugody z Czechami — czyli innemi słowy zasięgał informacyj u węgierskiego rzadu, czego od Czechów w tej mierze żądać, jak daleko im pójść pozwolić. W Pradze chciano naszemu prezydentowi demokratów wyprawiać owacje, lecz czescy mężowie zaufania zabronili takowych, chcąc by konferencje z wszelką się odbyły powagą i bez robienia komukolwiek awansów.

Nieszczęsna sprawa br. Widmanna jeszcze się nie skończyła. Dziś wprawdzie rozniosła się po mieście pogłoska, iż ministerstwo obrony krajowej z powodu dymisji Widmanna ma być zniesione i zamienione na sekcję prezydjum ministerjalnego, podobnie jak zawiadowstwo marynarki jest sekcją ministerstwa wojny — ale zrażeni tak częstemi dementowaniami, nie wierzą jej jakoś we Wiedniu. Mówią, że wieść ta umyślnie puszczoną została dla sparaliżowania doniosłości wczorajszego posiedzenia rady gminnej, która postanowiła zwrócić uwagę Potockiego na ogólne niezadowolenie mieszczaństwa z niefortunnego mianowania. Postanowienie to znalazło poparcie u wszystkich bez wyjątku dzienników, i znajdzie niezawodnie naśladowców i na prowincji, gdyby Potocki nań nie zwrócił uwagi przedtem. Sądzę jednak, iż minister dłużej nie będzie się opierać mocnemu naciskowi opinii, i rad nie rad ustąpi od „justamentpolityki“ dawniejszych austrjackich rządów. Im prędzej to uczyni, tem rozsądniej sobie postąpi. Zbłądzić nie jest grzechem, lecz trwać w błędzie równa się przestępstwu....

Dziś odbyła się uroczystość inauguracji robót około uregulowania robót Dunaju. Sądzono, że wczorajsze postanowienie Rady miejskiej będzie źle przez dwór przyjęte, i że cesarz nie przyjdzie na zakładanie fundamentu, chcąc tem niełaskę swoją miastu okazać. Jednak omylono się. Był i cesarz, i arcyksiążę, i Beust, i De Pretis.

Rzym d. 9. maja.

△ Przed kilku dniami deputacja opportunistów zanosiła prośbę do Ojca św., aby z posiedzeń soborowych cofnął kwestję nieomylności i nietylko że nic nie zyskała, lecz papież na ręce prezydentów złożył soborowi pakę adresów, jakie od duchowieństwa, ciał uczonych i wiernych płci obojej otrzymał od czasu, jak opinję publiczną zajmuje w mowie będąca kwestja.

Znowu ukazało się kilka broszur wydania rzymskiego w przedmiocie kwestji soborowych, z których jedna ks. Józefa Pennaceli, profesora historji kościelnej w Sapiencji, a za przedmiot polemikę z mgr. Hefele i broni Honorjusza papieża przeciw wszelkim zarzutom, druga zaś napisana przez profesora z kolegium rzymskiego a zatem *e Societate Jesu*, ma na celu wykazanie niedorzeczności za-

…dy, aby decyzje dogmatyczne na soborze …apadały przynajmniej jednością moralną wszystkich ojców.

Do tych prac, mających najwyraźniej na celu przeprowadzenie widoków infalibilistycznych kurji rzymskiej i jezuitów, należy dodać dziesięcio-stronnicowy artykuł pod tytułem *Listy doktora Newmana*, ogłoszony w kronice soborowej, stanowiącej część ostatniego zeszytu (nr. 483) dwutygodnika jezuickiego *La Civilta Cattolica*. Artykuł ten, oprócz podania treści listu dr. Newmana pisanego konfidencjonalnie do biskupa angielskiego Ullathorae i oprócz długiej recenzji-polemiki jaka przez marzec i kwiecień r. b. zajmowała prasę angielską, a szczególniej dzienniki: *Tablet, Standard, Weeckly Register, Westminster Gazette. Vatican, La Pall Mall Gazette, Times, Saturday Review, Telegraph, Daily News, Spectator, Manchester Examiner, Echo* — ma na celu wykazać: 1) że wystąpienie uczonego Newmana przeciw ogłoszeniu nieomylności papiezkiej uważać należy raczej za pokusę (*low spirits*), aniżeli za rzeczywistą odrazę dnowego dogmatu; 2) że dr. Newman na chwile uległy pokusie z wszystkimi liberalnymi katolikami dadzą się zdefiniować kilkoma wyrazy: *dum fugiunt stulti vitia, in contraria currunt*, i że ich excentryczne (?) wywody w kwestji nieomylności zbijają się same przez się swoją nieloicznością, która nawet razić ma pisma protestanckie, mianowicie w tych punktach: *a*) jeżeli dotychczas teologia naucza, że papież jest nieomylny i wszyscy biskupi uważają go za takiego i jako takiemu ulegają, dlaczego nie ogłosić wszystkim wiernym tego dogmatu? *b*) jeżeli oportuniści uważają, że papież w przyszłości może być dogmatycznie nieomylnym, dlaczego nie mogą tego przypuścić i nauczać. że jest i teraz dogmatycznie nieomylnym? 3) Z tego wszystkiego *Civilta Cattolica* wraz z *Tablet*, pismem klerykalnem londyńskiem wnosi, że nieomylność papiezka zyskała z przyczyny listu dr. Newmana wotum przychylne nawet protestanckiej Anglii, i że jest wstyd i hańba dla tych liberalnych katolików, którzy dotąd w kwestji tej nie złączyli się z „ogółem" episkopatu katolickiego i ze znaczną liczbą wiernych, jawnie oświadczających się za nowym dogmatem.

Nadto tenże sam zeszyt zawiera refutację i ostrą krytykę bezimiennej broszury, napisanej w języku łacińskim pod tytułem *De summi Pontificis infallibilitate personali* i rozdanej ojcom soboru. — Argumenta i cytacje tego artykułu są wyjęte z broszur i rozpraw, jakie dotąd rzesza infalibilistyczna drukiem ogłosiła.

Wiadomości telegraficzne nie przyniosły nam jeszcze rezultatów wczorajszego plebiscytu we Francji — jednakże takowy musiał wypaść pomyślnie dla Napoleona, co wnoszę z tego, że rząd postąpił sobie dosyć lekceważąco z tutejszą opozycją ultramontanów, którą w duchowieństwie reprezentowali biskupi infalibiliści — w prasie zaś p. Ludwik Veuillot redaktor *l' Universa* bawiący tu osobiście od samego otwarcia soboru i piszący do swego dziennika rzymskie korespondencje i pan Maglaune redaktor *Correspondence de Rome* a rzymski korespodent do paryskiego *Le Monde*. Donosiłem wam dawniej, że biskupi infalibiliści z woli kurji rzymskiej i jezuitów wręcz oświadczyli markizowi Bauneville, starającemu się o listy pasterskie biskupów bawiących w Rzymie a polecające duchowieństwu i narodowi Francuzkiemu plebiscyt, że muszą wstrzymać się od głosowania, aż do czasu, gdy rząd nieodwoła memorandum hr. Daru i postanowi nie mieszać się do spraw soboru, 2) że biskupi oportuniści i umiarkowani w ogóle odmawiając listów pasterskich przyrzekli złożyć w ambosadzie swe osobiste tylko wota, o czem dość mistyfikacyjnie mark. de Banneville depeszą z dnia 28. kwietnia doniósł swemu rządowi, 3) że *l' Univers i le Monde* będąc echem Rzymu w artykułach swych przeprowadzili toż samo. Biskupi infalibiliści oznajmili ambasadorowi w Rzymie że i katolików francuskich wzywali do wstrzymania się od plebiscytu. W takim składzie rzeczy rząd francuski widząc, że głosowanie w Rzymie ledwie paręset głosów może mu przynieść, aby tem dobitniej dać poznać partji jezuicko-ultramontańskiej, że się całkiem jej nie lęka i usług jej nie potrzebuje, zawiadomił swego rzymskiego przedstawiciela, że na plebiscyt w Rzymie, jako prawu przeciwny dozwolić nie może z wyjątkiem załogi wojskowej. Wtenczas to partja wiadama widząc solenne *fiasco* i porażkę — aby choć w części złemu zaradzić organom swym poleciła wezwać katolików do głosowania przychylnego plebiscytowi. Ostatnie numera *l' Universa i le Monde* nagłą zmianę swego zdania tłumaczą przestrachem spisków i grożącej rewolucji. — O ile się nie mylę, kurja Rzymska, aby lepiej zamaskować swą porażkę, prawdopodobnie nakaże francuzkim biskupom zrobić jaką manifestację przez urządzenie nabożeństwa dziękczynnego i odśpiewanie *te Deum*, w razie gdy pomyślnie dla Napoleona załatwionym zostanie plebiscyt.

Dzienniki włoskie podają tekst stanowczej i dość cierpkiej depeszy kardynała Antonellego wysłanej w b. m. do Wiednia w odpowiedzi na notę hr. Beusta z dnia 10. lutego. Treści tego dokumentu nie podaję wam, bo już zapewne znana wam jest dokładnie. Ciekawy jestem bardzo, czy kurja Rzymska uwzględni przedstawienie ambasady austrjackiej i marg. Strossmajera potwierdzi na arcybiskupstwie w Zagrzebiu?

Z zagranicy

W Paryżu spokój przywrócony. Usiłowania menerów odcienia czerwonego nieprzejednanych, którzy od czasu pogrzebu Noira uważają Rocheforta za zbyt umiarkowanego i zobojętnieli dla niego, prowadzone celem wzniecenia rewolucji w miastach, które oświadczą się przeciwko cesarstwu, nie powiodły się. W Paryżu, gdzie wywołanie ruchu zdawało się najłatwiejszem, rewolucja spotkała silne przeszkody i w pierwszej zaraz chwili doznała różnych klęsk, nie dających jej rozwinąć się.

Marzący o wywołaniu zaburzeń, takowe rozdmuchać usiłowali w części miasta przyległej koszarom Eugenjusza. Spodziewano się bowiem, że załoga wojska tam rozkwaterowana, której prawie połowa oświadczyła się przeciwko wystosowanemu przez rząd zapytaniu, okaże się przyjazną rewolucji, jaka w tej części miasta, zamieszkanej przez klasę rzemieślniczą, najpotężniej rozwinąćby się mogła, ciasne bowiem ulice, nie ulepszane przez Haussmana, na korzyść takiego przypuszczenia zdawały się przemawiać. Inaczej jednak wszystko stało się. Nadzieje, pokładane w wojsku zawiodły; wyprowadzona z koszar załoga z okrzykiem „niech żyje cesarz" starała się ukrócić nieporządki. A na pochwałę wojskowych przyznać należy, iż ci mimo wyzywającej postawy chcących wywołać zaburzenia, umieli zachowywać się z umiarkowaniem i godną uznania ogłędnością. Ciasnotę ulic, jak zdawało się sprzyjającą zamysłom agitatorów, rząd na swą korzyść może również obrócić, obsadzając już przed wieczorem ulice wojskiem i policją, i wzbraniając w tej części miasta krążyć omnibusom i innego rodzaju powozom, a tem uniemożebniając stawianie barykad. Wśród takiego stanu rzeczy, po trzech dniach nieudałej próby, nieprzejednani widzieli się zmuszeni, powstrzymać się od prowadzenia dalszych rozruchów jako bezpożytecznych i ogólnie przez ludność potępianych — odstępując zaś od swych zamiarów ostatniego dnia bezporządków, dla okazania swej pogardy załodze wojska rozkwaterowanego w koszarach Eugenjusza, które dniem jeszcze przed tem było przez nich uwielbianem, wybili wszystkie szyby u okien tych koszar.

To jednak pozorne tylko są powody doznania klęski. Przedwczesne porywy, fanatyczne wyskoki stronników Flourensa i jemu podobnych, przeciwstawione liberalnym reformom, jakie Ollivier jednocześnie przeprowadzał, zgotowały ową doniosłą klęskę stronnictwa umiarkowanych republikanów, jakich dążenia, rzec można, uosabiała w sobie lewica, a temsamem spotęgowały tryumf rodzinie Bonapartych, czemu dziś wszystkie już pisma opozycyje nie zaprzeczają.

Ostateczny rezultat plebiscytu tego rocznego jest następujący:

Za rządowem zapytaniem oświadczyło się 7,336.434 przeciw (oprócz nieprzyjmujących udziału w głosowaniu) 1,560.706.

W tej liczbie głosowało 309.416 wojskowych „tak" zaś 52.084 „nie." Stosunek taki, świadczący o niezadowolnieniu, istniejącem w wojsku, o ile pocieszał zwyciężonych, o tyle znów niepokoić musi rząd.

Cesarz wraz z cesarzową i synem, jak zwykle w chwilach ważniejszych tak i teraz, w piątek popołudniu odbyli przejażdżkę bez eskorty po mieście i zwidzili załogi wojskowe. Takie przedstawienie się pary cesarskiej i okazana narodowi ufność, zrobiły tak w publiczności tak i w wojsku jak najlepsze wrażenie, a cesarstwo wszędzie okrzykami radości byli witani.

W Tuillerjach na rzecz komitetu prowadzącego agitację plebiscytowaną danym był obiad, przy którym cesarz dziękował serdecznie członkom komitetu za doznaną od nich pomoc.

Przesilenie ministerjalne jeszcze nie przeminęło. Dzienniki postępowe wyrażają obawę czy cesarz, zadufany w odniesionem zwycięstwie, nie zechce lekceważyć nadal żądań kraju, i na doradców nie dobierze sobie ludzi wstecznych opinij. Obawy te jednak zdają się być przesadnemi, Napoleon, uratowany przez okazaną narodowi uległość, dobrze rozumie niebezpieczeństwo powrotu do reakcji. Można przeto spodziewać się, że skład przyszły gabinetu nie będzie o wiele różnym od dzisiejszego, i złożony zostanie z ludzi postępowych. Wymienione dziś nawet osoby jako te, z któremi Ollivier prowadzi układy, nie mogą być wliczone, jak tylko do zwolenników reform postępowych; dość wiary n. p. znajduje pogłoska, naznaczeniu ministrem oświaty p. Laboulay'a, profesora Sorbony i innych osób równej zasługi.

Ciało prawodawcze, zawieszając swe posiedzenia, uchwaliło, jak sobie przypomina zapewne czytelnik, na nowo zebrać się na narady w pierwszy czwartek po plebiscycie — w myśl więc owej uchwały w wielkim zebrana komplecie Izba 12. b. m., na wniosek swego prezesa udecydowała, aby posiedzenia publiczne odłożyć aż do sprawdzenia w biurach Izby głosowanie plebiscytu.

Sprawozdanie prokuratora z śledztwa, prowadzonego w sprawie wykrytego spisku, podane nie dawno w *Gazecie*, mówiło, iż związek cały został policji zadenuncjowanem przez jednego z spiskowych, niejakiego p. Verdier, który po pewnym czasie uszedł do Belgji i ztamtąd napisał oświadczenie, iż nic nie zeznał policji. *Rappel* do dziś nie uznający możebności istnienia spisku, ogłasza list owego p. Verdier, w którym tenże oświadcza, iż stawił się w Paryżu jako więzień, aby módz zaprzeczyć oświadczeniom policji.

Stronnictwo skrajne we Włoszech, stojąc w porozumieniu z rewolucjonistami francuskimi, jednocześnie z zaburzeniami paryskiemi wystąpiło w kilku miejscach do walki. Jak przyjaciołom Flourensa rezultat plebiscytu zdawał się być dogodną sposobnością do wywołania rozruchów wśród roznamiętnionej ludności i kuszenia się o stworzenie we Francji republiki, tak znów współzwiązkowym we Włoszech rozruchy francuskie wydały się dobrem hasłem do podjęcia walki o rzeczpospolitą i jedność włoską, ku czemu rozbudzona powszechnie u ludu niechęć do Rzymu z tytułu obrad soborowych wielce sprzyjać mogła. Usiłowania republikanów francuskich nie powiodły się, wystąpienia rewolucjonistów włoskich zapewne nie zostaną również uwieńczone pomyślnością skutku, ale dotąd coraz więcej rozwijają się, i rząd włoski stawią w ambarasujących warunkach.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy podaną przez nas przed kilku tygodniami wiadomość, jakoby przez wzgląd na ucisk jakiego doznaje religja katolicka w zaborze moskiewskim, ojciec św. zamierzał ogłosić kościół polski, wystawiony na barbarzyńskie napady caratu moskiewskiego, jako pozostający w stanie wyjątkowym, a którvby tem samem, jak to dzieje się zwykle u narodów pod pogańskim rządem zostających, miał tylko biskupów *in partibus infidelium*. Według zaś wiedeńskiej *Pressy* car moskiewski dowiedziawszy się o zamiarach naczelnika kościoła rzymsko-katolickiego, miał polecić hr. Osten-Sackenowi, aby tenże oświadczył Antonellemu, iż w razie uskutecznienia czegoś podobnego, car przedsięweźmie stosowne kroki, by żaden papiezki wikarjusz nie mógł przekroczyć granic jego państwa. Takie oświadczenie carskiego wysłannika miało oburzyć papieża i zrodzić w nim zamiar dania należytej odprawy Moskwie za pośrednictwem zgromadzenia ojców soboru, odczuwających nieszczęścia polskiego kościoła

Tak więc sprawa prześladowania naszego weszłaby na porządek dzienny obrad soboru. Potwierdzenia owej wiadomości z niecierpliwością oczekujemy, dotychczasowe bowiem postępowanie członków soboru, a zwłaszcza niektórych prałatów naszych, biorących w nim udział, wątpić nam o czemś podobnem pozwalało.

Sprawa nieomylności papiezkiej, mającej być wkrótce uznaną dogmatem, wciąż zajmuje dziennikarstwo. Szemat nieomylności brzmieć ma jak następuje:

„1. Jeżeli kto mówi, że biskupia stolica kościoła rzymskiego, nie jest istotną, prawdziwą i nieomylną stolicą świętego Piotra, albo nie jest przez Boga wybraną, niezmiernie mocną, nie ulegającą zniszczeniu, niech będzie wyklętym.

2. Jeżeli kto mówi, że na świecie oprócz stolicy świętego Piotra, istnieje inna nieomylna stolica nauczania, niech będzie wyklętym.

3. Jeżeli kto przeczy temu, że św. urząd nauczania stolicy św. Piotra wszystkim ludziom tak wiernym jak i niewiernym, świeckim jak i biskupom do prawdziwej drogi wiecznego zbawienia nie jest potrzebny, niech będzie wyklętym.

4. Jeżeli kto mówi, że legalnie wybrani rzymscy papieże, nie są na mocy prawa boskiego następcami św. Piotra, także i co do nieomylności swego nauczycielstwa, i jeżeli kto zaprzecza, że każdy z nich niema prerogatywy nieomylności, ażeby kościół nauczać słowa bożego, wolnego od wszelkich błędów i wszelkiego fałszowania, niech będzie wyklętym

5. Jeżeli kto mówi, że sobory ekumeniczne są przez Boga w kościele ustanowione jako władza do paszenia trzody boskiej, i że w sprawach wiary wyżej lub na równi stoją z papieżem, albo na mocy boskiego ustanowienia koniecznemi są do nieomylności urzędu nauczania biskupa rzymskiego, niech będzie wyklętym

Rząd angielski postawił w parlamencie wniosek tajnego głosowania. Sprawa ta od lat wielu była przedmiotem zastanawiania się w Anglii, ale dla Anglików, szczycących się cywilną odwagą, głosowanie tajemne zdawało się uwłaczającem. Obecnie wniosek ten popieranym jest przez stronnictwo postępowe, a ma przeciwko sobie konserwatystów.

Za staraniem emigracji francuskiej bawiącej w Londynie, miał być zwołanym w Hyde-Park meting na niedzielę przeszłą, a to z powodu zaniesionego żądania przez gabinet tuilleryjski o wydanie Flourensa. Sekretarz Otway w parlamencie z tego tytułu oświadczył, iż szerzona pogłoska o podobnem żądaniu jest fałszywą, i że rząd francuski wcale nie domagał się wydania kogokolwiekbądź z emigracji francuskiej.

Poseł parlamentu północno-niemieckiego Valdeck, przyjaciel sprawy naszej, o wystąpieniach którego w sejmie berlińskim nieraz wspominaliśmy, przeniósł się do wieczności.

Czynności Wydziału krajowego.

(Dokończenie.)

Wydział krajowy bierze do wiadomości zestawienie dochodów mytniczych na drogach krajowych w 3 ostatnich latach w następnych cyfrach: w r. 1868 wynosił dochód 106.073 złr., z których 1300 złr. opuszczono dzierżawcom; w r. 1869 wynosił dochód 107 400 złr., na rok 1870 zabezpieczony dotąd dochód w kwocie 119.000 złr. oprócz myt, które wzięto w własny zarząd.

Wydział krajowy zniósł uchwałę Wydziału powiatowego w Birczy, odmawiającą Abrahamowi Jarmużowi uwolnienia od myta z powodu, że sprawa ta, jako spór o prawo uwolnienia, należy do kompetencji władz politycznych.

Na naprawę drogi z Mikuliniec do dworca kolei żelaznej w Śniatynie zaasygnował Wydział krajowy tytułem zapomogi 500 złr.

Wydział krajowy przyzwolił Wydziałowi powiatowemu w Brzesku na nałożenie 13½% dodatków powiatowych, z których 10% przeznaczono na cele budowy dróg powiatowych.

Wydział krajowy zatwierdził ugodę o ekspropriację mostu prywatnego w Dębnie na Dunajcu na drodze krajowej, mocą której przyznano dotychczasowym właścicielom wynagrodzenie w kwocie 1200 złr. wal austr.

Inżyniera okręgowego p. Ferdynanda Czaderskiego powołał Wydział krajowy tymczasowo do biura centralnego we Lwowie.

Wydział krajowy zamianował:

Inżynierem okręgu krakowskiego pana Tomasza Wasiutyńskiego; zastępcą inżyniera okręgu przemyskiego p. Ignacego Kinela; zastępcą inżyniera okręgu Lwowskiego p. Henryka Niewiadomskiego; zastępcą inżyniera okręgu czortkowskiego pana Grzegorzewskiego.

Wydział krajowy przeznaczył;

Inżynierowi okręgu Krakowskiego jako pomocników pp. Rymaszewskiego i Kurniewicza; a do budowy drogi Dembicko Baranowskiej p. Adolfa Grochowalskiego i konduktora Strumiłłę;

Inżynierowi okręgu Stanisławowskiego jako pomocnika z powodu budowy drogi z Manesterzysk do Halicza konduktora Antoniego Barancewicza;

Zastępcy inżyniera okręgu Czortkowskiego jako pomocnika p. Brostockiego.

Wydział krajowy zamienował konduktorem na drodze Lwowsko-Rohatyński j p. Józefa Barancewicza.

Wydział krajowy zamianował sekundaryuszem przy oddziale I. św. Łazarza w Krakowie dr. Stanisława Pareńskiego; p. Mieczysława Chrzanowskiego adjunktem II. klasy przy oddziale rachunkowym, a p. Aurelego Urbańskiego prowizorycznym adjunktem III. klasy przy tymże oddziale.

Wydział krajowy udzielił pogorzelcom gminy Chołojów b zzwrotnego wsparcia w kwocie 200 złr.

Na relację dyrekcji szpitali krakowskich w sprawie wykładów demonstracyjnych dr. Blumenstocka na oddziale obłąkanych zgodził się Wydział krajowy na warunek, aby prymajusz oddziału obłąkanych nie był z urzędu obecnym przy wykładach, lecz aby miał prawo przychodzić na nie; powtóre zastrzegł Wydział krajowy temuż prymarjuszowi prawo wyznaczania chorych, którzy mają służyć za przedmiot wykładu, a dyrekcji szpitali prawo przeznaczenia godzin i wstrzymania wykładów, gdyby tego zaszła potrzeba.

Wydział krajowy zatwierdził ugodę zawartą z Siostrami Miłosierdzia co do objęcia przez nie usługi i nadzoru chorych w głównym gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego.

KRONIKA.

— **Mianowanie.** Adjutantem komendy landwerzyckiej we Lwowie mianował cesarz p. Józefa Rudnickiego, pensjonowanego tyt. major.

Cesarz nadał szlachectwo p. Stanisławowi Borkowskiemu, majorowi 3 pułku ułanów; dr. Józefowi Majerowi, prof. wszechnicy Jagiellońskiej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; Janowi Kwistkowi, dyrektoro-szkoły miejscowej w Brzeżanach złoty krzyż zasługi, a dr. Juliuszwi Dunajewskiemu tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Szef c. k. namiestnictwa mianował adjunktów powiatowych: Juliusza Friedricha, Antoniego Lewickiego i Juliusza Prokopczyca koncepistami namiestnictwa, a adjunktów powiatowych: Jana Mayera, Zygmunta Rogojskiego i Kaliksta br. Haydla, komisarzami powiatowymi.

Szef c. k. namiestnictwa mianował konceptowych praktykantów namiestnictwa: Cyryla Wołoszynowicza, Karola Kuryłowicza, Maryana Maksymowicza. Aleksandra Andrejkowicza-Błażowskiego Władysława Korosteńskiego, Bolesława Rozwadowskiego, Franciszka Sieleckiego, dr. Leona Bilińskiego, Seweryna Bańkowskiego, Franciszka Rodera, Kornela Strassera, Adolfa Zapotha, Karola Fettera i oficjała namiestnictwa Henryka Sitkiewicza adjunktami konceptowymi.

— **Kurjerek lwowski.** Roztropnie postąpił sobie urząd budowniczy przy splantowywaniu wałów Hetmańskich, przeprowadzając roboty częściami, z pozostawieniem jednej połowy szerokości drogi dla przechadzających się. W ten sposób bez zatamowania zwykłego ruchu w tem miejscu, przeprowadzone będzie dzieło „podniesienia wałów:" i ani się opatrzymy, jak o dziesięć cali od poziomu półtwianego wyżej niż dawniej stawiać będziemy nasze kroki.

Władza wojskowa przysporzy naszemu miastu bardzo ważnej komunikacji. Inżynierowie wojskowi zajmują się właśnie wytyczaniem przestronnej i wygodnej drogi od bramy tryumfalnej przy wjeździe na niższe wzgórze zamkowe do niziny Kisielki. Praca ta, podjętą została głównie w celu przećwiczenia żołnierzy w doraźnem zakładaniu dróg dla potrzeby wojennej; tysiąc ich pracować będzie codziennie i do miesiąca mają dokonać roboty. Pod względem strategicznym. jak nam tłumaczono, droga ta będzie miała wielkie znaczenie, łącząc wzgórze Zamkowe z dworcem brodzkim. Miastu przyniesie także niemały pożytek, ułatwiając komunikację z rogatką Żółkiewską i wioskami położonymi wzdłuż północnego stoku tego pasma pagórków, które od Wysokiego Zamku ciągnie się na długość mili w kierunku wschodnim, aż do „Czartowskiej skały' pod Winnikami.

Użalają się powszechnie na brak stosownic urządzonej wentylacji w naszym teatrze Skarbkowskim. W gorące dnie, przy zapełnionym amfiteatrze, panuje tam zaducha takaokropna że wielu zrzeka się z tej przyczyny przyjemności widzenia, jak np. obecnie, gry p. Jana Królikowskiego, przenosząc zdrowe powietrze nad wszystko. Na parterze zaś z powodu źle urządzonych wyjść jest przeciąg nieustanny

Dziennik Lwowski dowiaduje się, że p. Romana Popielówna ma być stale zaangażowaną do teatrów warszawskich, gdzie występuje obecnie w rolach gościnnych z dobrem powodzeniem Gorżkie łzy wylewa organ dyrekcji p. Miłaszewskiego nad tym krokiem młodej artystki, która zdaniem jego, całe wykształcenie swoje artystyczne zawdzięcza scenie lwowskiej. My sądzimy przeciwnie. Panna R. Popielówna tylko własnej zdolności i pracy zawdzięcza stanowisko, jakie zajęła w rzędzie artystek polskich. Zawdzięcza je niemniej też szczęśliwemu zmysłowi wrodzonemu, który chronił ją od popadnięcia w wypaczone tory lwowskiej estetyki scenicznej. Słuszniejszą jest w każdym razie pretensja dyrekcji lwowskiej, iż artystka związana tutaj kontraktem do końca bieżącego roku, nie powinna zrywać tego kontraktu przed terminem.

We środę wystąpi p. Jan Królikowski po raz wtóry w dramacie Feuilleta, *Montjoye*.

Na placu Gołuchowskich jest od wczoraj do widzenia muzeum starożytności Stieglitza. Według ogłoszonego programu zbiór ten mieści w sobie rozmaite osobliwości, jak: mumie egipskie, wykopaliska, okazy ras i plemion, rzadkie bronie, narzędzia antyki, starożytne monety, drogie kamienie, korale, konchy i perły, rośliny i owoce zagraniczne, skamieniałości, rozmaite osobliwości itd. Wstęp 30 cnt. od osoby. Właściciel tego muzeum zawiadamia też publiczność, że zakupuje i najlepiej płaci antyki, monety, drogie kamienie i przedmioty odnoszące się do historji naturalnej.

(*J. T.*) **Teatr.** Niedzielne przedstawienie złożone było z dwóch aktów *Ernaniego*, ze scenicznego ustępu *Bezrobocie* i jednoaktowej komedji *Doktor Robin*. W *Ernanim* jako Karol V. występował p. Leopold Miłaszewski. Pierwszym tenorem, jak zawsze, był p. Wojnowski. Chóry, szczególnie przy końcu trzeciego aktu błądziły gdzieś samopas po manowcach harmonii.

Bezrobocie jest opowiadaniem starego kowala wobec sądów przysięgłych, jakim sposobem nędza, ze zmowy robotników wynikająca, doprowadziła zacnego starca do morderstwa. Szkoda, że sam koniec opowiadania ujmuje znacznie sympatji, jaka w ciągu opowiadania budzi się dla obwinionego. Gdyby cios śmiertelny zadany był przez niego już w walce, sympatja dla bohatera zostałaby nienaruszoną

P. Królikowski z wielką prawdą i prostotą dał nam postać człowieka. wymęczonego nędzą i troską o los żony i wnucząt, i przygniecionego ciężarem zbrodni, popełnionej w uniesieniu. Deklamacja jego mogła być istotnie doskonałą lekcją deklamacji dla naszych aktorów, u których przesada góruje zawsze nad prawdą i spokojem.

W *Doktorze Robin* p. Królikowski. jako Garrick, okazał nam swoją łatwość szybkiej przemiany postaci, twarzy i głosu. Jako całość komedja jest dość lichą i ma to tylko znaczenie, że służy za pole popisu dla takich artystów, jak p. Królikowski. Panna Delchau rolę egzaltowanej panny oddała z wielką prawdą i uczuciem; chwila poznania w *Doktorze Robin* Garrika była bardzo szczęśliwa.

— **Do rady powiatowej Jasielskiej** z grupy miast wybrano d. 2. b. m w miejsce ks. Ciesielskiego dra. Walerjana Macudzińskiego, lekarza.

— **Na stacji kolejowej w Bogumiłowicach** pociąg osobowy idący d. 10. b. m. popołudniu do Krakowa, przejechał robotnika, który ciężko pokaleczony zmarł w kilka godzin.

— **Brody** 13. maja. Wielce szanowna *Neue Freie Presse*, nieprzychylna wszystkiemu, co nie jest niemieckiem, umieściła w numerze swoim z dnia 10. b. m. (2.046) korespondencję z Brodów, protestującą przeciw używaniu języka polskiego w sądownictwie naszem. Znając doskonale podpisanego pierwszemi literami autora tego pamfletu, pocieszamy się bardzo, że mętny ten produkt z mętniejszej jeszcze kałuży pochodzi Szanownej naszej opiekunce *Neue Freie Presse* atoli odpowiadamy, iż przestrzegania językowego równouprawnienia w Galicji, nie nauczyliśmy się pewnie w długoletniej szkole niemieckiej, i przyznajemy zarazem, a to bez wszelkich ogródek, iż rzeczywiście innego „fasonu" zbawienia, jak powiada p *A. P.* oprócz polskiego, rzeczywiście nie znamy i znać nie chcemy.

Co do 200.000 Niemców i 500.000 żydów, zamieszkałych na naszej ziemi, to z tymi sobie już i sami poradzimy, bez frymarki *N. F. P.* i bez faktorstwa brodzkiego denuncjanta, tem bardziej, gdy pozostaje nam zawsze jeszcze cztery miliony Polaków i Rusinów.

— **Stanisławów** 13. maja. Za pięknym przykładem stowarzyszenia rękodzielników we Lwowie, poszła i młodzież rzemieślnicza w Stanisławowie. Blisko 200 czeladzi pracującej po części w warsztatach na dworcu kolei żelaznej, po części u majstrów w mieście, przystąpiło do stowarzyszenia rękodzielniczego, które na dniu 8. maja br. na podstawie przez Namiestnictwo potwierdzonego statutu, w życie weszło. PP. Romanowicz ze Lwowa i burmistrz stanisławowski dr. Kamiński, zagaili to stowarzyszenie pięknemi mowami, zachęcającemi młodzież rzemieślniczą do wytrwałej pracy, do oszczędności i do oświaty, tych głównych podstaw i czynników dobrobytu i jedynej tarczy niezawisłości przeciw niebezpiecznym i szkodliwym pasożytom, czychającym na cudzy grosz zapracowany.

Spodziewać się należy, że za wzorem lwowskiego stowarzyszenia rozwinie się i stanisławowskie, i przysposobi krajowi zdolnych rękodzielników i zacnych obywateli.

Szlachetna dążność tej młodzieży będzie pewnie usilnie wspieraną materjalnie i moralnie nietylko przez samych majstrów, ale i przez innych obywateli miasta i powiatu.

Mamy w Bogu nadzieję, iż podobne stowarzyszenia ku pożytkowi kraju coraz więcej po miastach i miasteczkach rozkrzewiać się będą. Szczęść Boże!

— (*A. B.*) **Niewistka** 15. maja. Zanim urzędownie zaprzeczonem będzie, sprostuje dla zaspokojenia publiczności doniesienie *Czasu* z d. 15. b. m. w ten sposób, że rewizja wozów pocztowych odbyła się w Fablonce nie przez urzędnika policji, lecz na doniesienie, jakoby wożono tak zwanych „ślepych podróżnych" (t. j. takich, którzy należytości nie złożyli w urzędzie pocztowym), prz z urzędnika c. k. dyrekcji pocztowej w osobie p. koncepisty Ładasia, który tę czynność, jak mi z dobrego źródła wiadomo, wprawdzie z sumienną ścisłością, jednakże w przyzwoity sposób odbył.

— **W Toruniu** odbył w tych dniach przedwstępne posiedzenie komitet, wybrany na ostatnim sejmiku toruńskim do przygotowania obchodu czterechsetnej rocznicy urodzin Kopernika, przypadającej w r. 1873. Zebranie obszerniejszego grona urządzających ten obchód zapowiedziane jest na 11. czerwca.

— **Sceny z ostatnich dni w Paryżu.** Dzienniki paryzkie podają niektóre charakterystyczne rysy z ostatnich rozruchów w Paryżu. Powtarzamy za nimi ciekawsze. Ogród Luksemburgski w dzień plebiscytu zapełniony był wojskiem. Rozłożył się tam załogą pułk piechoty, batalion strzelców i baterja dział pod rozkazami jenerała dywizji, Castigny. O godzinie 2 z południa zamknięto ten ogród dla publiczności. Żołnierze ustawiwszy broń w kozły, gotowali sobie objad w alejach. Wnet zebrało się przed ogrodem wielu ciekawych; przez sztachety robotnicy podawali żołnierzom butelki z winem i cygara, zawinięte w *Marsyliankę* i *Rappel*. — „Czy strzelalibyści do nas gdyby wam kazano?" — „O, z pewnością nie! — zaręczali żołnierze — czyż nie jesteśmy dziećmi ludu?" — Liczne brawa. W innem miejscu kolporter podaje egzemplarz *Marsy-*

lianki sierżanto..., lecz ten zbywa go szorstką uwagą. Na to kolporter: „Patrzcie, patrzcie, ogród Luksemburgski został przemieniony w zwierzyniec!“ — „Zapewne — odpowiada spokojnie sierżant — ale zwierzęta wypędzono przed ogród.“ Wesołe śmiechy i radość. Tym sposobem bawiono się dłuższy czas, i dopiero, kiedy wielkie tłumy zebrały się przed ogrodem, komenderujący zakazał żołnierzom tej poufałej pogadanki z publicznością.

— **Złoty wujaszek.** *Kurjer Krak.* dowiaduje się, że były oficjalista prywatny, p. Targawski, obecnie właściciel małej realności w Cieszynej pod Frysztakiem, otrzymał wiadomość, że spadło na niego 18 miljonów funtów sterlingów (!) po bracie, który przed laty wyszedł do Ameryki. *Kurjer Krak.* wie już nawet że p. F. odstąpił tę sukcesję kuzynowi swemu za 100 000 złr. i wziął zaraz od niego wieś w Kongresówce, kuzyn zaś wyjechał po owe złote runo do Ameryki.

— *Ognisko* nr. 8 zawiera: Klementyna z Tańskich Hofmanowa, z portretem; Drogi Opatrzności, powieść, c. d.; Słówko w kwestji kobiecej będącej dziś na czasie; Rzeczy domowego użytku: ocet fiałkowy, rozpoznanie fałszowanego krochmalu, prędkie przyrządzenie sera; i Rozmaitości. Już w przyszłym miesiącu rozpocznie się w tem czasopismie druk zajmującego opowiadania pod tyt.: „Paulina“, epizod z czasów kościuszkowskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Ogłoszenie.** Rada oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu z dnia 11. maja b. r. uchwaliła zwołać ogólne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego na dzień 21. maja b. r. o godzinie 5 popołudniu w małej sali ratuszowej we Lwowie, na które to zaprasza wszystkich członków oddziału.

Po złożyć się mającem sprawozdaniu z czynności Rady oddziału:

1) Przedłożony zostanie wniosek komitetu, tyczący się dalszego utrzymania szkoły rolniczej w Dublanach, i podjęta zostanie narada, ażeby w tym względzie wybadać zdanie oddziału.

2) Walne zebranie wykona wybór dwóch członków zastępców Rady oddziału w miejsca opróżnione.

3) Wykona wybór delegatów i tychże zastępców na zgromadzenie Rady ogólnej Tow. gospod. w miesiącu czerwcu b. r. odbyć się mającej.

4) Wykona wybór delegatów na zjazd i wystawę gospodarczą w Przemyślu.

5) Dokona balotowaniem odpowiednio do statutów, przyjęcie podanych na członków Towarzystwa osób.

6) Rada oddziału przedłoży do uchwały:
a) subwencję dla szkółki jedwabniczej.
b) postanowienia odnośne do popierania zakładu owocowych szkółek przy szkołach gminnych.
c) przedstawienia komitetowi do uznania listami pochwalnemi i medalami zasług w sadownictwie położonych.

Rada oddziału uprasza wreszcie o jaknajspiesznieisze nadesłanie do rozbioru pytań lub odczytania rozpraw gospodarczych dla zjazdu gospodarskiego w Przemyślu.

Lwów dnia 14. maja 1870.

Mieczysław Darowski, przewodniczący.
Tomasz Stanecki, zastępca.

Lwów dnia 16. maja. (Ceny zboża) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.75—8.—, żyta 160 fnt. 4.80—5., pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.75—5., owies 100 ft. 3.60—3.70, kukurudza 170 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.50—4.60, koniczyna 180 fnt. 32—40 złr., rzepak 150 funtów —.— złr., lnianka 150 fnt. —.— złr., groch 180 funt. 5—5.50, cetnar łoju 32—32.50 złr., potażu 16.50—17, chmielu 45—50 złr., wiadro spirytusu 14.50—14.75. (Z Izby handlowej.)

Prezydjum namiestnictwa podaje następujące ogłoszenie: Wcielone do okręgu lwowskiej miejscowej komisji serwitutowej części powiatów brodzkiego i złoczowskiego, wyłączają się z dniem 31. maja br. z tegoż okręgu i przyłączają się do okręgu złoczowskiej miejscowej komisji serwitutowej. Z dniem 1. czerwca br. będą przeto należyć powiaty złoczowski i brodzki w całości w sprawach serwitutowych do okręgu złoczowskiej miejscowej komisji serwitutowej.

Wrocław dnia 12. maja. (Wełna) Zbliża się pora nowej strzyży i targów wiosennych, mimo to jednak ciągle na składach zalegają jeszcze towary dawniejsze. Przyczyny tej stagnacji szukać należy w większej podaży właścicieli i nizkich cenach na miejscu. Sprzedano kilkaset cetnarów wszelkiej jakości na rachunek saskich i reńskich fabrykantów. Płacono za węgierską i moskiewską po 38 do 45 tal. cetnar, polską i poznańską pierwszej strzyży po 53 do 60 talarów, cienką szlązką po 70 do 78 tal. Równocześnie odbyło się kilka kontraktów na owce, podczas których trzymano się ceny zeszłorocznej podanej w czerwcu, a z małym tylko wyjątkiem zyskano podwyżkę 3 do 4 talarów.

Wiedeń dnia 15. maja. (Spirytus) Obrót w ostatnich dniach w dość spokojnych granicach, tendencja scichła, popyt i chęć pokupu nieszczególna, ponieważ jednak i podaż nie wielką była, więc ceny z łatwością osiągły najwyższe notowania i płacono artykuł zbożowy lub z ziemniaków po 52½ centów za stopień, na terminatkę zaś jesienną po 54 centów. (Z giełdy zbożowej.) Z przebiegu obrotu zbożowych artykułów na wszystkich targach, niepodobna dziś dokładnego obrazu sobie stworzyć; ustawiczna zmiana tendencji następywała za rażno po sobie, aby módz spostrzedz z pewnością jej punktu wyjścia, tyle tylko pewna, że tą razą zagranica dała impuls silny do zachwiania się cen na wszystkich większych targach krajowych. Równie jak zeszłego tygodnia silnie stanęły ceny, starano się po zachwianej tendencji na zagranicznych targach ciągle obniżać ceny aż do czwartku. Zmiana powietrza, nie brak deszczu wpłynęły jeszcze bardziej na redukcję, tak że ogólny charakter obniżenia zarysował się silnie. Dziś stagnacja jest tego rodzaju, że nawet niżej podawane ceny nie znalazły kupców; targ przeto przebiegł wśród bardzo szczupłych interesów. Pszenica o 25—30 cent. na mierzycy staniała, żyto o 10—15 c., o jęczmieniu popyt bardzo mały, kukurudza we wszystkich gatunkach o 15—20 centów na cetnarze tańsza, owies silniej podawany o 15—29 c. taniej na cetnarze. ceny przeto następne się przedstawią: pszenica banacka za mierzycę 87 fnt. 5.52—5.62½, z Marosz 5.50—5.75; żyto z Wacowa 80 fnt. mierzyca 4.40 złr., słowackie 4.30, z dostawą do Floridsdorf, jęczmień 73 f. 3.50—3.55, słowacki 3.40—3.45 z dostawą Wiednia; kukurudza 78 fnt. mierzyca 3.70, owies 44 f. 2.50, 50 f. 2.72 wraz z przewozem loco Wiedeń.

Wrocław dnia 15 maja. Pszenica loco 86 fnt. 82 sgr., żyto loco 84 f. 59 sgr., owies loco 50 fnt. 35 sgr., rzepak loco 150 f. brutto 257 sgr., olej rzepakowy loco cetnar 15½ tal., na maj 15½ talarów. Spirytus loco 8000 Trall. 14⅔ tal., na terminatkę w maju 15⅟₁₂ tal. gotówką.

Szczecin dnia 15. maja, 2 godzina popołudniu. Pszenica loco 2125 f. 64 tal., na czerw. 70—70½ tal., żyta cena przeciętna za 2000 f. 48½ tal., na terminatkę majową po 49½ tal., olej rzepakowy loco cetnar 15⁷⁄₁₂ tal., na jesień 15⅙ tal. Spirytus loco za 80% Trall. 16½ talar., na maj-czerwiec 16½ talarów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń akademii nauk w Paryżu, czytano rzecz o wściekliźnie; w raporcie p. Bouley szczególniej zasługuje na uwagę spostrzeżenie: jak poznać, czy pies jest wściekły? Oto przekonać się można o tem niewątpliwie, bijąc psa; jeśli zdrów, skowyczyć będzie, jeśli wściekły, pomimo uderzeń, nie wyda żadnego głosu.

Lwów d. 17. maja.

(List Smolki o mowie ks. Wł. Czartoryskiego — Przedwstępne dzieje i początek rokowań pragskich. — Sprawa br. Widmanna w wiedeńskiej Radzie miejskiej. — Z Czech.)

Najważniejsza w bieżącej chwili sprawa monarchji Habsburgskiej, a może Europy, odbywa się obecnie w Pradze, gdzie już w tej chwili bawią reprezentanci czesko-morawscy, tudzież pp. Petrino, który ma podobno nie mieszać się do sprawy ugodowej, p. Potocki, który na razie czynnie się nie wmięsza, Smolka, mogący pośredniczyć między rządem i Czechami, a może i Mensdorff, o którym po mówimy niżej.

Rozpoczęte w Wiedniu rokowania mają się w Pradze nietylko dalej prowadzić, ale i zakończyć, jakikolwiek zresztą byłby rezultat, czyliby do ugody przyszło lub nie. Tak zapewnia *Tagespresse*. Musimy tutaj wspomnieć przedewszystkiem o liście p. Smolki, jako grającego arcyważną w tej sprawie rolę, który to list przeraził formalnie sfery półurzędowe w Wiedniu, a pojawił się już w chwili, kiedy p. Smolki w Wiedniu już nie było, ale i owszem już się widział z kilkoma przywódzcami czeskimi w Bernie i Pradze. *Vaterland* z d. 14 ogłasza następujący list p. Smolki w sprawie przemowy ks. Czartoryskiego, wystosowany do naczelnego redaktora, tj. zapewne p. Puffke:

„....Żal mi księcia, że się tak mocno skompromitował, bo dotychczas właśnie dla swojej skromności był dla mnie osobą sympatyczną. Teraz zaś nietylko się pozbawił tej zalety, ale mu nawet można odmówić wszelkiego rozumnego pojmowania polskiego ducha narodowego i najniezbędniejszych wstępnych warunków możliwej i zadawalającej organizacji monarchji austrjacko-węgierskiej.

„Właściwie nie można od księcia wymagać gruntownej znajomości stosunków austrjackich, bo przebywał ciągle za granicą i dopiero od niedawna należy do węgierskiej Izby panów, więc też Austrja jest dla niego *terra incognita* (krajem nieznanym), a że tak jest, dowodzi właśnie najdobitniej jego mowa. Powiedźmyż mu zatem przedewszystkiem: *Si tacuisses, pholosophus mansisses!* (Gdybyś hył milczał, uchodziłbyś ciągle za mędrca)“

„Ale jeżeli się już księciu koniecznie chciało być tak zarozumiałym, i choć nie miał do tego prawa, przemawiać w imieniu polskiego narodu czy tam w imieniu Galicji, to przecież nie powinien był, tak jak to uczynił, grzeszyć przeciw duchowi narodu polskiego — nie powinien był urągać się z najświętszych uczuć i praw czeskiego narodu, który przez usta swoich najlepszych synów żąda uznania swoich praw nieprzedawnionych, — nie powinien był zelżyć Polaków, gdy się poważył wzywać ich do sojuszu z Niemcami dla gnębienia swych współplemieńców; on powinien był widzieć, że Polacy sprzymierzają się z innymi tylko w sprawie wolności i dla wyzwolenia gnębionych, — nie powinien był w imieniu Polaków potępiać ideę federalizmu, jedyną ideę polityczną, mogącą pojednać ludy zwaśnione, która też mocą swej wewnętrznej prawdy i moralności — wbrew księciu — uporządkuje państwowe stosunki nietylko Austrji, ale całego świata cywilizowanego.

„Pod jednym wszakże względem mowa ta może przynieść wielką korzyść: książę, przypieczętowawszy nią swoją karjerę polityczną, nie potrafi już nikomu zakłócić spokoju, gdyby mu kiedy jeszcze raz wpadło na myśl przepisywać jakiemu państwu sposób uregulowania spraw państwowych...

„Wiedeń d. 12. maja 1870.

Smolka.“

List ten p. Smolki przeraził wiedeńskie dzienniki półurzedowe tak dalece, że jedne w przestrachu, drugie w oburzeniu wyspowiadały się z różnych tajemnic, które zapewne chowały aż na wypadek nieudania się ugody z Czechami i z Polakami. Najprzód list ten otworzył Niemcom oczy, że sojusz pp. Smolki i Ziemiałkowskiego — t. j. tych, którzy najwięcej i tych, którzy najmniej, mniej niż rezolucja, żądają dla Galicji — jest niepodobieństwem. Wyraźnie podniesiona w liście zasada federalizmu, nie pozwala na taki nienaturalny sojusz. Sądzili zaś Niemcy, że w razie nieudania się ugody z Czechami, czego zresztą są pewni, uda się zatrzymać dla Rady państwa Polaków, zbywszy ich kilkoma strzępkami rezolucji, gdyż pod tym tylko względem wysuwają ciągle p. Ziemiałkowskiego na pole swej akcji. Powtóre widzą Niemcy półurzędowi, że jeżeli p. Smolka otrzymał od rządu misję pośrednika, a jeszcze d. 12. b. m., t. j. w chwili swego wyjazdu z Wiednia do Pragi, taki list do organu feudałów czeskich napisał, nie będzie w Pradze pośrednikiem, pełnym poświęcenia dla rządu, który zasadę centralizmu, obesłanie Rady państwa, traktowanie rewizji konstytucji w Radzie państwa, postawił za swoje hasło w dziele ugodowem. To też mianowicie *Tagespresse* z całą namiętnością uderza na p. Smolkę; nie przypuszcza, aby on mógł być w samej rzeczy pośrednikiem ze strony rządu; jemu samemu w odwet zarzuca wyzucie się ze skromności: odmawia mu stałego charakteru politycznego (że w r. 1848 reprezentował jedność monarchji, w r. 1863 był przeciwnikiem powstania polskiego, a teraz gra rolę nieubłaganego federalisty i gorącego patrjoty polskiego, i t. d.) W końcu woła, że naprożno chcieliby może Czesi i Polacy rozbić Radę państwa, nie obsyłając jej — albowiem istnieje ustawa o wyborach przymusowych, więc przynajmniej Niemcy z Czech i część Polaków przybędzie.

Mamy jeszcze jeden fakt wstępny do rokowań pragskich, a to artykuł półnrzędowego *Prager Abendblatt*, który wobec nieprzychylności pism czeskich dla ugody upomiał przywódzców czeskich, że w razie rozbicia się rokowań, poniesie głównie klęskę opozycja czeska: „Niechaj nie zapominają, że taka jak obecna chwila w życiu narodów nia powraca; że nieudanie się obecnej, powszechnie za rzetelną uznanej próby ugodowej, może dojmujące a nawet fatalne ściągnąć następstwa na Czechy i całe państwo. Zaprawdę, nigdy nie było jak dziś potrzeba uprzejmości wzajemnej i ducha pojednawczego.“

Dodamy tu jeszcze, że mylnem zdaje się być doniesienie *Tagespressy*, jakoby wypracowanie nowej ordynacji wyborczej dla Czech miało być pozostawione inicjatywie sejmu *Fremdblatt* powiada, że dla przyszłego sejmu, który wyjdzie z naszych wyborów, rząd układa projekt zmiany ordynacji wyborczej. Projekt ten ma usunąć niektóre słusze żałoby Czechów, mianowicie co do wyborów z grupy miejskiej, stosunek grup wszelako niema być zmieniony, tak, że jak dotychczas Niemcy przeważaliby w grupie miejskiej a Czesi w wiejskiej.

Do komitetu, wybranego przez deklarantów czesko-morawskich do sprawy ugodowej. należy prócz znanych nam już członków jeszcze dr. Zeleny; przewodniczy Rieger. Na dworcu w Pradze powitali p. Smolkę, pp. Klaudy i Sladkowsky. W piątek odwidził Smolka Palackiego i konferował z Tonnerem i innymi, ale nie była to formalna konferencja, bo jeszcze Riegera nie było w Pradze.

Główna konferencja miała się odbyć w niedzielę, i według *Fremdenbl.* zostali na nią zaproszeni wszyscy posłowie czescy. O konferencji sobotniej telegrafują do *Tagblattu*: „Na dzisiejszą konferencję u Palackiego przybył Smolka i członkowie komitetu deklarantów, z wyjątkiem Pracheńskiego, który jest chory, tudzież Prażaka i Szroma, którzy dopiero dziś wieczór przyjadą z Berna. Smolka przedstawił obecne położenie rzeczy, i dowodził konieczności ugody. Czescy przywódzcy okazali się skłonnymi do ugody, oświadczyli jednak, że nie ustąpią przed żadnemi groźbami. Członkowie konferencji zresztą dali sobie słowo zachować rozprawy w tajemnicy. Jutro u Palackiego druga konferencja. Hr. Potocki przybędzie jutro wieczór albo w niedzielę rano (przybył w niedzielę: p. r.). Czesi zamierzają go powitać serdecznie, ale nieuroczyście“ — Telegram *Wanderera* o konferencji sobotniej opiewa: „Na dzisiejszej licznej konferencji posłów czeskich oświadczyła się większość przeciw obesłaniu Rady państwa. Klaudy i kilku posłów miejskich było za obesłaniem. Większość wskazywała, że ludność wiejska jest przeciw obesłaniu.“ Doniesienia *Nowej Presse*, jako widocznie tendencyjne, musimy pominąć. I tak są dotychczasowe doniesienia niedokładne.

Dzisiaj ma się w Reichenbergu (w północnych Czechach) odbyć konferencja reprezentantów wszystkich izb handlowych czeskich (które są niemieckie), w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Chodzi im o utrzymanie grupy izb handlowych w sejmie - aby nie uszczuplić siły Niemców. P. Giskra udał się w sobotę z Berna do Wiednia.

Mianowanie ks. Mensdorffa namiestnikiem Czech pochodzi jeszcze z d. 11. b. m. Rząd chce za pomocą p. Mensdorffa zjednać dla siebie dworską grupę sejmu pragskiego, która dotychczas ochraniała ten sejm (tak samo jak berneński) od braku kompletu, po wystąpieniu posłów czeskich Pozycja tej grupy w razie wstąpienia Czechów do sejmu byłaby taka, że do któregoby przyłączyła się stronnictwa, czeskiego czy niemieckiego, temu dałaby nietylko większość zwykłą, ale nawet większość dwóch trzecich, jakiej właśnie trzeba do zmian statutu krajowego. Pozyskawszy tę grupę dla siebie, rząd trzymałby w szachu oba przeciwne stronnictwa W razie ponownego wystąpienia Czechów z sejmu, grupa ta znowu by ratowała sejm od niekompletności Rachuba ta jednak jest mylną o tyle, że ludowe stronnictwo czeskie nie da się tym jednym fortelem nakłonić do ustępstw, do którychby w ogóle nie było skłonne — i każdy komplet sztuczny, w braku reprezentacji ludu czeskiego, byłby kalectwem tak samo za Potockiego lub kogo innego, jak za Giskry i Hasnera, i do tych samych doprowadziłby rezultatów i podobnie Radzie państwa nie pomogliby niemieccy i biurokratyczni delegaci Czech Morawy i Galicji. Ton obojętny, jakim przyjęła *Politik* mianowanie p. Mensdorffa, t. j. nie występujący wbrew przeciw niemu, jak *Narodni Listy*, przypisują temu, że *Politik* z organu staroczeskiego zamieniła się w organ feudalny. Że Czesi nie chcą się solidaryzować z czeskiem stronnictwem feudalnem i antihussyckiem, dowód w tem, że do komitetu, mającego prowadzić w Pradze rokowania nie wzięto przynajmniej Clam-Martinitza, chociaż w Wiedniu, choćby z własnej tylko ochoty, należał do konferencyj ugodowych

Wielkiej wrzawy narobiło piątkowe posiedzenie wiedeńskiej Rady miejskej. Już poprzód zamierzano w Radzie miejskiej wnieść rezolucję, żądającą usunięcia ministra br. Widmana, zarzucono je jednak na wiadomość, że się podał do dymisji. Gdy się to nie sprawdziło, rząd wszelkiemi sposobami nalegał na burmistrza, któremu dano właśnie gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa, aby ewantualnemu wniesieniu albo choć przyjęciu tej rezolucji zapobiegł. Ale nadaremnie — większością 47 przeciw 43 głosów przyjęto rezolucję: „Rada stoł. i głów. miasta Wiednia, wierna swej misji, która jej nakazuje stać w obronie czci i godności swoich współobywateli, zechce prosić prezydjum Rady, aby niezadowolenie ludności Wiednia, prawdziwie deprymujące uczucie wszystkich świadomych prawa obywateli stolicy z powodu powołania takiego żywiołu do gabinetu, podało do wiadomości prezydenta ministrów.“ Nie skutkowały przedstawienia, że rezolucja taka jest niekonstytucyjną, bo targa się na prawo korony co do mianowania ministrów i t. p., większość ją uchwaliła, a i z mniejszości wszyscy mowcy potępili p. Widmana. Rozeszły się były pogłoski, że rząd rozwiąże Radę miasta Wiednia, ale że miano od tego odstąpić, aby tejże rezolucji nie uchwaliły inne jeszcze miasta, któreby także trzeba rozwiązać. Słychać także, że prokuratorja ma mowcom wytoczyć proces karny, ale trudno, aby na to pozwolił minister sprawiedliwości.

Dziennik Polski pozwolił sobie napisać, że roku zeszłego z winy rezolucjonistów i i niezawisłych nie mógł się w sejmie zebrać komplet 114, potrzebny do uchwały powiększenia liczby posłów z miast. *Dziennik Polski* plecie pacierz za p. Fortunatem Stadnickim, gdy tymczasem chorzy nawet pospieszyli na posiedzenie, ale komplet nie doszedł w skutek usunięcia się nietylko frakcji ruskiej, ale i włościan, podbechtanych — przez kogo?... wie o tem najlepiej właśnie *Dziennik Polski* czyli jego chlebodawcy.

Ostatnie wiadomości.

Zaproszenia na konferenje do Wiednia do hrabiego Potockiego otrzymali według naszej wiadomości, następujące osoby: ks. Leon Sapieha, Grocholski, Gross. Krzeczunowicz, Ludwik Skrzyński, hr. Głuchowski, dr. Ziemiałkowski Zdaje się, iż to nie wszyscy jeszcze. Jeszcze podobno zaproszeni: dr. Czerkawski Euzebiusz, dr. Zyblikiewicz, Henryk Wodzicki, dr. Dietl. Lecz nie wszyscy przyjmą zaproszenie, z powodu, iż nie widzą potrzeby rokowań o wymiar autonomii, skoro sejm uchwalił rezolucję.

Książę Garmmont, poseł francuski przy wiedeńskim gabinecie, ma zostać albo posłem w Londynie, albo ministrem spraw zagranicznych. Do Wiednia posłem francuskim ma być mianowany książe Latour d'Auvergne.

Car moskiewski pozawczoraj wyjechał z Berlina do wód w Ems. Król i królowa wraz z dworem odprowadzali go aż na peron dworca kolejowego.

Sonn- und Montags-Ztg. z autentycznego źródła, jak zapewnia, podaje wiadomość, że dr. Hasner tworząc gabinet ofiarował był baronowi Widmanowi jednę tekę ministerstwa, lecz baron Widmann nie przyjął.

Dnia 13. maja zagajono nową sesję izby rumuńskiej i natychmiast rząd ją rozwiązał śród oklasków publiczności.

Mylnie podano w dziennikach wiadomość, iż ks. arcybiskup Wierzchlejski opuścił Rzym za urlopem i wraca do kraju. Bawi on dotąd w Rzymie i pozostać tam musi, gdyż jest referentem o karności kościelnej, kwestji, która dopiero za miesiąc przyjdzie pod obrady.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń . 16. maja. *Wiener Abendpost* oświadcza, iż ogłoszony w *Starej Pressie* program rządowy jest niedokładny, choć w pojedynczych punktach niektórych prawdziwy.

Wieczorny *Fremdenblatt* (stary) donosi, że trudno spodziewać się, aby Czesi zechcieli wziąć udniał w Radzie państwa, chyba że może hr. Potockiemu udałoby się to przeprowadzić. Obecnie przedsięwzięto ostatnią próbę pojednawczą.

Tagespresse wieczorna pisze, że p. Possinger konferuje z ministrem spraw wewnętrznych w kwestji nowych wyborów do sejmu galicyjskiego.

Wiedeń d. 16. maja wieczór Dopiero dziś wieczór pociągiem pospiesznym odjechał hr. Potocki do Pragi dla prowadzenia dalszych rokowań.

Austrjacki poseł w Darmstadzie br. Bruck, mianowany posłem przy dworze bawarskim.

Praga d. 16. maja. Wczoraj odbyły się dwie konferencje deklarantów przy współudziale Smolki. Schromm i Prażak z Morawy byli już obecni. Uchwalono wejść w akcję ugodową i wejść do sejmów czeskiego i morawskiego. Petrino trzyma się z dala od narad.

Pogrzeb czeskiego publicysty Hawliczka odbył się z wielką uroczystością demonstracyjną. Podczas pogrzebu wznoszono okrzyki na cześć Smolki.

Praga d. 16. maja. Dziś porozumiewali się reprezentanci stronnictwa arystokratycznego z deklarantami co do zjednoczenia programów. Minister Petrino pojawił się w polskim stroju.

Grac d. 16. maja. Rechbauer i Kaiserfeld urządzają zjazd posłów.

Paryż d. 16. maja. Według wiadomości otrzymanych z Rzymu d. 14. maja, w Rzymie w soborze rozpoczęto obrady nad kwestją nieomylności papieża. Wielu ojców soboru zażądało urlopów. Około 100 mowców zapisało się do głosu przeciw nieomylności papieskiej. W ultrarzymskiej partji wielkie ztąd poruszenie umysłów.

Paryż 16 maja. Wieść o mianowaniu księcia Latour d'Auvergne posłem w Wiedniu utrzymuje się. Inni mówią, że zostać ma Banneville. Mallaret udaje się do Rzymu.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 16. maja 1870,
godzina 1 min. 55 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 118.50. Akcje kredytowe węg. 87.25. Anglo-austrjac 327.25. Kolej Nadcis. 226.— Akcje Karola Ludwika 236.50. Kolej siedmiogrodzka 169.50. Kolej połudn. 195.60. Kolej Alf. 173. . Kolej państwowa 4 0. . Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.25. Kolej węg.-północno-wschodnia 164.50. Kolej północna 225.— Kolej Rudolfa 166.25. Kolej węg.-wschodnia 95.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.40. Losy 1864 r. 118.25. Usposobienie: skłonność do realizowania.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 61.75 Akcje kredyt. 256.70. Akcje banku anglo-austr. 326.—. Bank obrotowy 116.25. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej południowa 195.10. Franko-austr. 1 8.25. Akcje banku ludowego 203.50. Akcje bankn bud. 72.50. Akcje banku centralnego 78.—. Kolej Elżbiety 198.75. Akcje banku związkowego 238.—. Napoleondor 9.89. Losy węgierskie —. Usposobienie mdłe.

Renta paryzka 3% 74.95. Lombardy 392.—.

Przyjechali do Lwowa d. 16. maja 1870.

Hotel Georga: Stanisław hr. Bielski z Rożniowa, Izydor hr. Dzieduszycki z Moskwy, Edwin br. Hohendorff z Byszowa, Bronisław Augustynowicz z Woszczańca, Franciszek Garapich z Zagórza, Leonard Truskolawski z Płonny, dr. Józef Rott z Czerniowiec, Michał Kleemann z Londynu.

Hotel Angielski: Adam książę Poniński z Dobrostan, Władysław hr. Rozwadowski z Wiednia, Marjan Maniewski z Bajkowiec, Władysław Osmólski z Góry, dr. Ignacy Szaffel z Czerniowiec, Franciszek Jabłonowski z Wierzchni, Henryk Jurkiewicz z Wiśniowczyka, Maksymilian Wiśniewski z Dżurowa.

Hotel Europejski: Feliks Czerkawski z Meteniowa, Seweryn Mochnacki z Tyśmieniczan, Erazm Hoszowski z Podlisek.

Hotel Kuhna: Edward Nikorowicz z Ulmówka.

Zwracamy uwagę na drugostronnie umieszczony inserat Filipa Fromma w Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. maja	płacą (złr. wal. a.)	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Ludwika	237 50	238 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	206 25	207 50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102 00	103 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 00	84 50
Tow. kred. gal. 4% w. a	76 00	76 50
Banku hypot. galic. 6%	90 25	90 75
Galic. zakł. kred. włośc.	90 75	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 80	75 30
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100 00	101 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 86
Dukat cesarski	5 81	5 85
Napoleonder	9 87	9 94
Półimperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 95
„ „ papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 50	122 75
Wiedeń d. 14. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	60 45	60 50
„ „ „ srebrem	69 90	70 00
Pożyczka ot. z r. 1839.	229 50	229 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają
Pożyczka lot z r. 1854	90 00	90 50
„ „ „ 1860	96 40	96 50
„ „ „ 1864	118 00	118 50
Pożyczka podat. z r. 1864	97 75	98 00
Listy zastawne domen.	129 50	129 75
Oblig indemniz. galic.	74 50	75 50
„ bukow.	74 00	74 2
Akcje bankowe		
Anglo-austr.	326 50	327 00
Centralny b.	78 00	78 50
Kredytowy zakład	254 60	254 80
Franko-austr.	118 50	118 50
Galic. dla han. i przem	00 00	00 00
Generalbank	87 25	87 25
Hipoteczny gal.	00 00	00 00
Krajowy bank gal.	68 00	70 00
Narodowy bank austr.	722 00	724 00
Vereinsbank	106 00	106 50
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr.	71 75	72 25
Borysł. Petrol. Comp.	212 00	214 00
Forstpr. Hand. Gesell.	38 50	39 00
Akcje kolejowe		
Alföldzka	173 50	174 00
Karola Ludwika	236 75	237 25
Północna Ferdynanda	2248 00	2252 00
Franz Josef	186 25	186 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają
Lwowsko-Czern.-Jassy	205 75	206 25
Rudolfa	166 50	167 00
Siedmiogrodzka	169 75	170 00
Staatsbahn	392 00	393 00
Południowa	191 60	191 80
Tramway wieden.	216 00	216 50
Węger. północno-wschodn	164 00	164 50
„ północna	110 50	111 00
„ wschodnia	95 25	95 75
Listy zastawne.		
Gal. bank hipoteczny 6%	91 00	91 25
Bank włośc. galic.	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 50	77 00
„ „ „ „ 5%	00 00	00 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	98 00	98 25
„ „ „ w. a.	93 25	93 50
Bodencredit w srebrze 5%	107 00	107 50
„ w. a. 5%	90 25	90 50
Kol. obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prct. srbrz)		
Alföldzka kolej	91 50	92 00
Ferdynanda półn.	106 75	107 00
Karola Ludwika dawn.	103 50	104 00
„ „ z r. 1867	97 40	97 60
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94 50	95 00
„ „ „ z III. em.	92 00	92 40
Rudolfa	93 70	93 70

	płacą (złr. wal. a.)	żądają
Siedmiogrodzkiej	90 10	91 10
Południowej kolei	117 00	117 50
Państwowej kolei	141 50	142 50
(10% podat. prct. srebr.		
Czeska zachodnia	94 50	95 00
Elżbiety nowa	99 25	99 75
(10% podat., proct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 75	00 00
Ferdynanda półn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	89 00	89 50
Papiery loteryjne.		
Losy Zakładu kredyt.	160 50	161 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	29 50	30 50
„ Keglevich	17 00	18 50
„ hr. Palfy	30 50	31 50
„ ks. Salm.	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ ks. Windischgrätz	20 50	21 50
„ hr. Waldstein	22 00	22 50
„ ks. Klary	36 00	37 00
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 60	91 70
Paryż 100 frank.	49 20	49 25
London 10 funt. szter.	124 00	124 15
Frankf. 100 zł. oł. w p N.	103 25	104 50

Podziękowanie.

Li starannej i zupełnie bezinteresownej kuracyi Pana lekarza Zatheja z niczym zawdzięczam uratowanie z nagłej i niebezpiecznej słabości żony mojej, i [illegible] drobnych dziatek.

A niemogąc w inny sposób wywiązać się z wdzięczności, czuję się być spowodowanym, temu szlachetnemu i w sztuce [illegible] mężowi publicznie podziękowanie złożyć. 201 1—1

K[illegible] dnia 11 Maja 1870.

[illegible] c. k. komiss z skarbu,



Stieglitza

powszechnie wsławione Muzeum starożytności jest otwarte od [illegible] przez dnie następne dla [illegible] publiczności, w budzie na zbudowanym placu Gołuchowskiego.

Wstęp 30 cnt.

Bliższe szczegóły dają plakaty. 2013 1—3

Folwark w Kawsku

do sprzedania, mila drogi od Stryja, tabularny korpus obejmujący 137 morgów pola ornego — 47 łąk i 48 lasu przeważnie dębowego — pomieszkaniem o 5 pokojach i oficyną, budynkami gospodarczemi, oraz młyn o 3 kamieniach z dochodem rocznym 4 0 zlr. i z propinacją 3 5 zlr.

Sprzedaje Józef Smalawski. w Samborze pod l. 2. 1952 3—3

Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów

uznane za najlepszy tłuszcz na osi, poleca w oryginalnych beczułkach po 100 funtów, najtańszy skład główny d. a Galicji i Bukowiny

Augusta Schellenberga

1810 8—? we Lwowie.

Poszukuje się egzaminowanego leśniczego,

do większego kompleksu lasów, któryby się mógł wykazać chlubnemi świadectwami ukończonych studiów, jakoteż poprzedniej służby. Osobiste lub listowne zgłoszenia i proszę adresować do *Zarządu ekonomicznego w Hurku poczta Szechynie.* 1951 3—3

NEWRALGIE **cierpienia nerwowe** ustępują w jednej chwili po użyciu pigułek **anti-newralgicznych** dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie. 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 1541 10—12

TRUDNE TRAWIENIE BÓLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK

Z PEPSYNY I DIASTAZY Pa CHASSAING.

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają dwa czynniki naturalnie niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 8; we *Lwowie*, jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Brodach*, u p. Michała Kullaka; w *Folticzenach*, u p. Worel.

Choroby dzieci

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi wiele swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. [illegible]

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w [illegible] pp. [illegible] 1030 17—18

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. Chable w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego [illegible]

PLUS DE COPAHU [illegible] 1013 28—48

[illegible]

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krako[illegible]

Dnia 10. Maja rozpoczęła się w domu pod l. 57, przy placu Dykasterjalnym obok magazynu mebli Antoniego Kirschnera 2014 1—7

WYPRZEDAŻ

rozmaitych towarów galanteryjnych z bronzu, drzewa, porcelany i skóry, jako też zegarów i lamp stołowych, *po nadzwyczaj nizkich cenach.*

GODEFFROY & KLEIN

w Krakowie!

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność iż oprócz sprzedaży en gros i en detail wszelkich win *Szampańskich, Bordeaux, Hiszpańskich, Węgierskich, Koniaków i Likierów,* mamy powierzoną sobie *agencję Herbaty Kiachtyńskiej, kawy* w najlepszych gatunkach i wszelkie inne towary *sprowadzane prosto z Hamburga* prócz tego

Agencję Wody Szczawnickiej

ze zdrojów Wandy i Szymona jak również agencją

piwa wojnickiego

na które przyjmujemy zamowienia.

Na żądanie Sz. Publiczności załatwiamy wszelkie *ekspedycje i komisje.*

W skutek licznych zapytań o zakupno dóbr ziemskich *upraszamy Sz. Obywateli* którzyby mieli chęć swoje *majątki sprzedać* lub wydzierżawić, aby raczyli przeslać nam szczegółowe wykazy, a my starać się będziemy jak *najkorzystniej* dla obydwóch stron interes załatwić.

Jest także do nabycia *dom z dwoma pawilonami* w Tarnowie

za cenę 29.000 złr. wal. austr.

we Lwowie: zlecenia dla nas przyjmuje dom handlowy

Stanisława Krzyżanowskiego

w Rynku. 1954 2—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1959 3—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.



Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. **Młocarnie na koniczynę** kieratowe, wodne i parowe. Srótowniki, sieczkarnie, młynki siekaczki na buraki, aparaty do parzenia paszy.

Kosiarki i żniwiarki.

Urządzanie **młynów sztucznych, tartaków i fabryk krochmalu. Maszyny parowe** wszelkiego rodzaju, przenośne maszyny parowe ze stojącym kotłem rurowym. 1065 39—46

Żelazne pokłady na nogach pod sterty, niedozwalające dostępu myszom i ułatwiające przewiew powietrza **Sikawki ogrodowe i ogniowe** wszelkich wielkości zaleca fabryka maszyn rolniczych. 1035 40—46

JULIUSZA CAROWA na Smichowie 24. w Pradze.

Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko

Reprezentacje dla Galicji u **J. Borgenichta** w Tarnowie.

Choroby krwi

Niezawodne wyleczenie. Wsposób niezbity stwierdzonem jest przez znaczną ilość lekarzy, że *białe ziarka gorczycy zdrowia Didiera* z najszczęśliwszymi skultami nzywano w następujących wypadkach a mianowicie: przecież *dolegliwościom żołądka, chorobom kanału odchodowego i wątroby, hemoroidom, reumatyzmom, wyrzutom naskórnym,* dalej *przeciw uporczywym zatwardzeniom, duszności w piersiach, chorobom śledziony, zaflegmieniu,* itd w ogóle afekcjom, na które co dziennie ordynują pierwsze znakomitości lekarskie *białe ziarnka gorczycy zdrowia* Wyciąg z *Ouvrage Therapentique Dr. Fronsseau, prof szkoły medycznej i Pidour artykuł o białych ziarnkakach gorczycy zdrowia.* Osobiste doświadczenia nie pozwalają nam wątpić, że skutek rozwalniający białych ziarnek gorczycy jest bardzo działalnym, choroby naskórne, chromiczne reumatyzmy, na które dotąd nie znano środka leczą te ziarka; gdyż nieraz zdziałające rozwalniające środki, drażnią tylko wnętrzności, nie leczą jednak z taką pewnością liszajów i reumatyzmów. Zwracamy uwagę praktyków na ten tak mało znany, a przeto i niewiele nżywany środek Zachętę do używania tych ziarnek słyszało wielu lekerzy, i z tego powodu zapisują białe ziarnka gorczycy zdrowia, i takowych sami wzywają. *Dzieło Dr. Kook, Ueber die wunderburen Eigenschaften der weissen Gesundheits Senfkörner, 1 fl. 50 cts.*

Skład we Lwowie w aptekach: Piotra Mikolascha i Ruckera. w Brodach u pani Ewy Kornfeld i wapteco p. Kullak; w Krakowie w aptece p. J. Tanczyńskiego; w Debryczynie w Ger-byes Hannig.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu

ZŁOTO TALMI

prawdziwe tylko tu

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo nizkich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1, 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50. 3, 3.50, 4. 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyje dla dam z krzyżykiem 80 cnt, lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50. 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3. 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60. 2, 2.50, 3. 3.50. 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50. 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamjeniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85. złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka koli, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 1648 4—12

Na wystawie rolniczo przemysłowej w Przemyślu

w dniu 28., 29., 30., 31. Maja i 1go Czerwca 1870 r. będzie Piotra Szumlakowskiego fabrykanta wyrobów kruscowych w Opawie (Szlązk austr)

MIEDZIANY APARAT

gorzelniany kolumnowy, do odpędzania jednorazowego nabicia do 100 wiader wystawiony na sprzedaż, pod najprzystępniejszemi warunkami wypłaty.

Strony interesowane podług życzenia trzymać mogą *już teraz listownie* odbicie fotograficzne tegoż aparatu, oraz pewne wtym względzie wyjaśnienia. 2012 1—2

Opawa dnia 12 Maja. 1870 r.

Szkoła rysunków i malarstwa.

Niżej podpisany przyjechawszy w tych dniach z zagranicy, otworzył szkołę rysunków i malarstwa w kamienicy pod l. 655 przy ulicy Frenela Młodzież mająca chęć do wyż wymienionej nauki, raczy się zgłosić do kancelarji niżej podpisanego. Zpowodu zaś, że panienek zgłosiło się więcej do pobierania nauki rysunków, udziela dla tychże dwie godziny dziennie. Chcący pobierać lekcje raczą się jak najrychlej zgłosić, by zarówno w nauce postępować mogli; Młodzież uboga wykazawszy się świadectwami ubóstwa pobiera lekcje rysunków bezpłatnie Oraz przyjmuje niżej podpisany wielkie zamówienia obrazów historycznych, kościelnych, które jak najrychlej uskutecznia po cenie umiarkowanej. 2010 1—1

Julian Wiktor de Paulikovits.

Nauczyciel rysunków i artysta malarz we Lwowie uli a Frenela l. 655²/₄

100.000 talar. w srebrze.

Dnia 18. i 19. Maja r. b.

nastąpi nadzwyczajnie wielkie

Losowanie pieniężne,

w którem w ogóle

1 milion 718.440 talar.

w przeciągu 6 ciągnień do wypłaty muszą być wypłacone. Główne wygrane: **100000, 30000, 40000, 20000, 16000, 12000, 10000, 6 po 5000, 3 po 6000, 4 po 5000, 6 po 2000, 5 po 3000, 7 po 2400, 21 po 2400, 47 po 1200, 126 po 800. 207 po 400, 256 po 200, 28:900 po 100, 80, 44, 40 i t. d.**

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Na powyższe ciągnienie rozsyłam przez państwo gwarantowane losy po 7 złr. 3 złr. 50 c. i po 1 złr. 75 cnt. za przesłaniem gotówki do najodleglejszych okolic. Ciągnienie odbędzie się pod nadzorem rządu, który i za wypłatę wygranych ręczy. Każdy biorący otrzyma plan ciągnienia, a po rozstrzygnięciu losowania listę wygranych. Upras a się rychło i z zaufaniem udawać wprost do domu bankierskiego, któremu sprzyją szczęście, 1921 6—10

Siegmund Heckscher

Hamburg.

Dla rodziców.

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n.

CZEKOLADY NA ROBAKI

Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr, i można sprowadzić za pobraniem pocztowem.

August Kröczer m. p.

aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece *Zygmunta Rukera* pod srebrnym orłem i w aptece p. *Ad. Berlinera.* 1056 2—?

Niepotrzeba więcej żadnego frotera!

Moja jedynie prawdziwa

Połyskująca pasta pokojowa,

do najłatwiejszego, najtrwalszego i najpyszniejszego zapuszczenia samemu posadzki, w całej Europie z tak wielkiem powodzeniem rozpowszechniona nie potrzebuje już żadnej przechwałki.

Amerykańska politura na meble, do najprędszego, najpiękniejszego i najtrwalszego politurowania samemu wszelkich mebli, oryginalny słoik 80 ct., 12 słoików 8 zł.

Moskiewska pasta na skóry, do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Oryginalna puszka 3 złr, połowa złr. 1.50

Angielska esencja do wywabiania plam, (Englisch Essence for taking out Spots) znana dotąd jako jedyny środek do wywabiania plam wszelkiego rodzaju (i atramentu) na wszystkich materjach (i na jedwabiu) bez szkody dla koloru. Oryginalny flakonik 70 ct. 12 flakoników 6 złr. Rozsyłka *w wielkich i małych partjach* za gotówkę lub zaliczkę pocztową.

Centralny skład dla kontynentu europejskiego;

V. Wischin

in Wien, Stadt, Himmelpfortgasse 4.

Współzawodnicy, którym się teraz nienajlepiej wiedzie, ośmielają się moją dewizę: **„Niepotrzeba więcej żadnego frotera"** używać. Byłoby to nizej mej godnosci, na podobne raczy uwagę zwracać 1721 6—8

Jedyny na Galicję

SKŁAD

prawdziwych amerykańskich zegarków kotwicowych

z chińskiego srebra „Remontoirs"

(bez klucza do nakręcania) w cenie po 15½ złr.

u W. Penthera,

zegarmistrza przy ulicy Halickiej l. 281 *we Lwowie.*

Zegarki te mają wychwyt kotwicowy, są jak najpewniej uregulowane (pod gwarancją na rok cały) **i są znaczone marką fabryczną „Roskopf of-Breveté"**, przezco łatwo je poznać można od imitowanych, jakie bywają często za prawdziwe anonsowane i sprzedawane, króre jednak różnią się od prawdziwych w głównej rzeczy, bo wychwyt tychże jest nie kotwicowy lecz walcowy, nadto całem wykończeinem i zastosowaniem powyższego systemu. —

Powyższy magazyn zaopatrzony jest niemniej w obfity wybór zegarków od najniższych do najwyższych cen, utrzymuje jedyny we Lwowie **skład prawdziwych francuzkich łańcuszków do zegarków ze złota nr. 3.** w fasonach przepysznych. — Dobrze urządzona pracownia nareszcie wykonuje wszelkie możliwe poprawki przy zegarkach również pozłacania srebrnych zegarków i łańcuszków w sposób daleko trwalszy od złocenia w ogniu i nie do poznania od złota prawdziwego. 1463 13—15

WYROBY KRAJOWE

a mianowicie *derki na konie* kołdry wełniane, *koce* kolorowe i białe (do użytku w kuracyi zimną wodą), flanelki, sukna grube (komiśne) baja i halina, szale i chustki damskie i mężkie różnego rodzaju, *sukno na podłogę* itd. są do nabycia po cenach fabrycznych najumiarkowańszych w składzie pod l. 211²/₄ w domu Breuera ulica Sw. Anny, gdzie przyjmują się także zamówienia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezwłocznie za pobraniem.

Oraz *zakupuje* się *wełnę* w partyach większych lub mniejszych; oferty dotyczące adresować należy:

Fabryka sukna i wyrobów wełnianych w Brzuchowicach poczta Lwów. 2004 1—?

Do Głównego Składu

TOWARÓW KOMISOWYCH

przy placu Marjackim 342 m.

nadszedł świeży zapas płócien, bielizny stołowej, dywanów angielskich odpasowanych i łokciowych, pończoch i szkarpetek, perkali kolorowych, nicianych materyj na spodnie, koszul kolorowych i białych, plaidów i chustek.

Wielki wybór kocyków, płóciennych i batystowych przodów, deszczochronów, krawatek, kołnierzyków i manszet.

Wszelkie towary po jak najumiarkowańszych i stałych cenach. 2009 2—3

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono 1623 50—200

Nr. 773. 2013 1—3

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności podaje do powszechnej wiadomości, że odtąd za podstawę wymierzenia wartości dóbr ziemskich, na hipotekę ofiarowanych dla pożyczek, z kasy oszczędności zaciągnąć się mających, przyjmować będzie stokrotną do dwiesturazowej wysokości podatku gruntowego i domowo-klasowego, z dodatkiem jednej trzeciej, a to stosownie do dat z nowego pomiaru katastralnego, dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych, tudzież wyjaśnień w innej drodze zasiągniętych.

Do podań o wymierzenie pożyczki z galicyjskiej kasy oszczędności należy zatem przyłączyć prócz ekstraktów tabularnych, arkuszy indywidualnych, sumarjuszów z nowego pomiaru katastralnego, wykazu opłaconych podatków, także kontrakty kupna i sprzedaży, zmiany dzierżawne, działy familijne, w ogóle wszelkie dokumenta udowadniające wartość ofiarowanej hipoteki.

Z Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności

We Lwowie dnia 6. Maja 1870.

Kute, przez c. k. urząd cement. w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

1068 2—?



Waga balansowa.

Waga decymalna.

Waga na bydło.

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancją),

unoszące cieżaru:	1,	2,	3,	5.	10,	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
po cenie:	18,	21,	25,	35,	45,	55,	70,	80,	90,	100,	110 złr.

potrzebne do tego ciężarki nadzwyczaj tanio.

Następnie kute, wypróbowane **wagi na bydło**, dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
po cenie:	150,	170,	200,	25[illegible],	300,	350 złr.,

z żelaznemi poręczami i ciężarkami zaopatrzone. Bez poręczy każda waga o 5[illegible] złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego nagli co potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia ścisłością wrażliwości.

Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio czlowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	1,	2.	4,	10.	20,	30,	40,	50,	60,	70,	80 funtów
po cenie:	5,	6,	7.50,	12,	15.	18,	20,	22,	25,	27.50,	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła, (z 10-letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	50,	60,	70,	80,	100,	120,	150,	200,	300,	500 cetn.
po cenie:	350,	400,	450,	500,	550,	600,	650,	750,	900,	1200 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi ciężarkowe. Zamówienia wykonują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowem.

L. BUGANYI i SP. Fabrykant wag i ciężarków w Wiedniu.

Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. — Fabryka: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w Wiedniu.

We Lwowie utrzymuje na składzie i zamówienia przyjmuje ARNOLD WERNER.

Auto - Typograficzny Zakład.

w Kijowie

poszukuje zdolnego **zecera do robót akcedensowych** obznajomionego dokładnie z zecerstwem, osobliwie z wygotowaniem blankietów na rachunki, dostarczanie wszystkich potrzeb kantorowych, afiszów, ozdób, linij i t. d. ogółem wszystkich robót, któreby miały zewnętrzną cechę wybornego gustu, tudzież któryby objął nadzór nad zecerami już zatrudnionemi i dołożył trudu w ich wykształcenia: Chcący przyjąć to korzystne miejsce raczą opatrzyć swe podania wzorami własnej roboty i przesłać pod niżej wyrażonym adresem. Obowiązujący się przetrwać w służbie 2 lata otrzyma wynagrodzenie kosztów podróży. 1928 2—2

S. Kulzenko & Dawidenko.

w Kijowie.

Praktyczny zarządca ekonomiczny,

który posiada chlubne świadectwa nabytych wiadomości, i zupełne doświadczenie w uprawie roli, obznajomiony z podwójną buchhalterją, życzy sobie przyjąć obowiązek. Dotyczące listy pod adresem: 1971 3—4

A. K. Nr. 20. poste restante *Troppau.*

Zamówienia na pasy do machin

z francuzkiej skóry

z fabryki pp. Hähnel, Manhardt et Comp.

przyjmuje

Arnold Werner

1448 11—12 **we Lwowie.**

Zakład hydroterapeutyczny

w Sassowie

otwarty jest zimą i latem, i będzie w tym roku zaopatrzony większymi wygodami. Łazienki będą przekształcone, umeblowanie pokojów uzupełnione, wielka nowa sala restauracyjna wykończona. W restauracji jest w tym roku kuchnia, która wszelkim wymaganiom zadość uczyni. Cena za pokój z kuracją wynosi tygodniowo 10 złr. 50 cnt. Całodzienny wikt kosztuje 66²/₃ cnt. w. a. 1795 5—6

Franciszek Medrey,

dyrektor Zakładu

Wydawnictwo Mrówki

poleca publiczności swoje nakłady:

Mrówka, Wielkie ilustrowane czasopismo miesięczne, wydanie najozdobniejsze. z dodaniem dwóch premji: Obraz *Jana Matejki, Upadek Polski* wykonany w Paryżu w najpierwszym litograficznym zakładzie p. Lemercier i trzytomowe powieści *Adama Pługa, Duch i krew.* Prenumerata pół roczna *5 złr.* całoroczna *10 złr.*

Można jeszcze dostać rocznik *Mrówki* za rok 1869 z premją *Jana Matejki*, *Kazanie Skargi* za *6 złr.* a dla prenumeratorów stałych za *4 złr.*

Biblioteka Mrówki, serja druga, w której już wyszły: M. Czajkowskiego, *Wernyhora*, powieść 2 tomy, Syrokomla kęs chleba, Zeligowski *Jordan*, w dalszym ciągu wyjdą powieści W. Skiby T. T. Jeża, J. I. Kraszewskiego, J. Zacharjasiewicza, J. K. Turskiego. A. Pługa, i inne. Prenumerata na całą serię wynosi *4 złr.* Prenumeratorowie stali otrzymywać mogą za dopłatą *1 złr.* do ujścia roku illustrowany dwutygodnik *Towarzysz*, który można prenumerować bez Bibljoteki i prenumerata do końca roku wynosi *3 złr.*

Można jeszcze dostać całe komplety pierwszej serji Bibljoteki Mrówki, złożonej z 18 książeczek, dzieł T. T. Jeża, W. Skiby A. Pługa, Syrokomli, J. I. Kraszewskiego, Słowackiego, Krasińskiego itd. nadsyłając wprost do administracji Mrówki we Lwowie *4 złr.*

Jeszcze nakładem *Wydawnictwa Mrówki* wyszły następujące dzieła:

Chodzko Leonard, Kazimierz Pułaski. wydanie ozdobne ze stalorytami *3 zł.*

Belcikowski Adam, Hunyadi dramat, *60 cnt.*

Liebelt Karol, Odczyty popularne, o kometach i gwiazdach spadających z portretami autora *60 cnt.*

Owce i Swinie, bajka 5.

Wołody Skiba, na wędkę powieść 50 c.

Wł. Sabowski, Wojan Janosz 60 c.

Sowiński Leonard. Fragment powieści wydanie ozdobne 60 c.

Trzywdar Józef, Zpogańskich światów, pieśń miłości, wydanie ozdobne 60 c.

J. K. Turski, Zochna hrabianka, powieść 1 złr.

Jan Matejko, kazanie skargi, obraz 2 złr.

Uprasza się o nadsyłanie zamówień wprost do administracji *Mrówki* we Lwowie na Halickiem L. 448¹/₄ 1948 2—3

1869 Amsterdam	Pierwszy medal nagrody 1869 Pilzno	1863 Wirtembergja

Liebego i Liebiga

pożywienie w formie rozpuszczalnej.

Przysposobione w próżni przez aptekarza **J. Pawła Liebego w Dreźnie.**

Preparat ten przyjemnego smaku, rozpuszczony w letniem mleku i wodzie podług przepisu (bez gotowania) daje 1507 II 1—7

sławną zupę Liebiga.

Surogat mleka macierzyńskiego, środkiem pożywnym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzałych itd.

Flaszeczka zawierająca dwie części funta tego preparatu po 80 cnt., jest do nabycia u aptekarza **Z. Ruckera i A. Berlinera we Lwowie.**

Wizykatorje zwane ALBESPEYRES,

Przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z *rozkazu Rady zdrowia publicznego*, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. *papier Albespeyres* od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem *Albespeyres*. W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **Kapsułek Raquin z Balsamem Kopahu**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 1722 13—20

JÓZEF BIELSKI

doktor medycyny

HOMEOPATA,

ordynuje w Hotelu Angielskim od godziny 2. do 5. 1983 3—5

Ubodzy darmo.

Karlsbadzkie Wody mineralne i sól

najświeższego napełniania nadeszły do głównego składu wód mineralnych 1929 2—3

M. Kozłowskiego

w Przemyślu.

Apteka

w miasteczku powiatowem w Galicji w obwodzie Stanisławowskim, urządzona kompletnie do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela Aptekarz A. Berliner we Lwowie. 1967 2—3

Już nadeszła

BRYNDZA MAJOWA

do handlu

J. F. KLEINA Wwy i RISSLERA.

W tymże handlu znajduje się także *najskuteczniejszy środek dla cierpiących na piersi*

EKSTRAKT SŁODOWY PRAWDZIWY

tudzież

CZEKOLADA i PASTYLKI SŁODOWE

Dra Hoffa. 1997 2—3

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

Pastylki te przypisywane są przez najznakomitszych lekarzy Paryzkich w *bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i boleściach, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu zaflegmieniu i w katarach żołądkowych.* Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody alkaliczne. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zygmunta Rukera i Berlinera, w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa, w Rzeszowie w aptece p. Szaittera, w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w aptekach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1755 6—12

Adolf Gross, Kantor wekslarski i bankierski w Wiedniu, (Börsengebäude).

Filie w Gracu i Krakowie

Niemal od roku zdecydowałem się na ogólne żądanie szanownych p. współtowarzyszy filję mego interesu wekslarskiego w głównem mieście Styrji utworzyć, której głównem zadaniem będzie, wszelkie zlecenia na wiedeńską giełdę przyjmować.

Co raz więcej wzmagający się wzrost tegoż przedsiębiorstwa, niemniej świetne uzyskane wyniki, jako też zaszczytne uznania ze strony wielu znakomitych mężów, usprawiedliwiło myśl tego przedsięwzięcia i przekonało mnie dowodnie, że otwarcie takiego instytutu w jednem z głównych miast prowincjonalnych pod kierownictwem sumiennych, i fachowych rzeczoznawców jest niezbędnem i właśnie na czasie. Dla tych to przyczyn, powziąłem na usilne nalegania moich współtowarzyszy zamiar także i

W GALICJI

ne ten sposób jak w Gracu. otworzyć filię

W KRAKOWIE (rynek nr. 18.)

Takowa przyjmuje zlecenia kupna i sprzedaży wszelkich państwowych, loteryjnych, przemysłowych i pieniężnych papierów, losów pierwszeństwa, jako też i wszelkie korespondencje na różnorodne operacje giełdowe telegrafem nadsełane, które bez zwłoki w obieg puszczone będą.

Na pokrycie pierwszego założenia wystarczy 10% wkładka w gotówce lub efektach, z doliczeniem kosztów prowizji tylko 2 złr. 50 cnt. od 5000 złr. nominal. i 6% kosztów oprocentowania na nadany efekt Kierownictwo tej filii pozostaje w ręku dobrze ze stosunkami miejscowemi obznajmionego i zręcznego człowieka, którego będzie jedynem zadaniem, wszelki zlecenia T. interesowanych sumiennie wykonać.

Adolf Gross, Bank- und Wechselgeschäft,

1546 13—20 **Wien Freiung, im Bank-Bazar.**

Wiedeńskie

Towarzystwo Izb Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr.

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej. —

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

1379 19—24 **Wiedeń Graben Nr. 8.**

PASTA i SIROP z KODEINA

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Ecoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

W państwie

Germakówka

poczta Krzywcze, stacja telegraficzna Uście biskupie jest do sprzedania około 500 młodych matek owiec i 1800 skopów od 1. do 3 lat. 1931 2—3

Obwieszczenie.

W gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego L. 5. 6³/₄ będą do wynajęcia od 1go Listopada r. b. ubikacje na dole od frontu i w podwórzu przydatne na sklepy i składy, tudzież pomieszkanie o kilku pokojach na 2. piątrze.

Bliższe informacye udziela zgłaszającym się do 31. Maja 1870 Administracja gmachu w godzinach przedpołudniowych.

Lwow dnia 4 Maja 1870 1975 2—3

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, iż będąc wdową po śp. dr. Rix od 15 lat jestem wyłączną i jedyną producentką prawdziwej i niesfałszowanej **oryginalnej Pasty Pompadour**, gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można prawdziwej tylko w mojem pomieszkaniu, w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, erste Stiege Thür 42, przestrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo, gdyż obecnie nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych fałszowań. Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą cudowną** zwana, nigdy nie chybi skutku. Użycie tej pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest jedynym środkiem **gwarancyjnym** do spędzania wysepek na twarzy, pryszczów, piegów, plam wątrobianych i wrzodów. Gwarancja o tyle pewna, że w razie nieskuteczności zwracam pieniądze. Słoik tej doskonałej pasty wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt. 1670 7—12

Oryginalna PASTA POMPADOUR Dr. A. Rix

w razie nieskuteczności zwracają się pieniądze bez przeszkody.

Rozsyłka za zaliczką pocztową.

Pisma dziękczynne nie publikują się.

Ferdynanda F. Leitnera

kantor bankierski i komisowy w Wiedniu,

Stadt, Wallnerstrasse nr. 17

poleca się do *zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków papierów bankowych i przemysłowych*, tudzież do wykonania poleceń tak na tutejszej giełdzie, jako też w *Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu* pod warunkami najprzystępniejszemi i najrzetelniejszemi.

Przezemnie kupione efekta mogą u mnie być złożone do depozytu za najtańszem wynagrodzeniem.

Zlecenia z prowincji przyjmują się z największą chęcią i załatwiają się najspieszniej. 1727 5—12

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!

Kantor izby wymiany giełdowy i loteryjny.

Izba wymiany.

Kupuje i przedaje wszelmie gatunki efektów państwowych, przemysłowych, monety złote i srebrne, zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.

Losy i promesy na wszystkie ciągnienia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20 części kwoty wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przez co staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy napowrót po dziennym kursie.

Interesa giełdowe,

załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcia giełdy t. j. około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne.

Józef Kohn & Comp.

1387 18—29 **Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.**

C. k. uprzywilejowany galic. akcyjny Bank hipoteczny

Na mocy upoważnienia walnego zgromadzenia z dnia 4 Kwietnia b. r. rozpisuje się niniejszem wpłatę 10% na akcje (kwity tymczasowe) c. k. uprzywilejo. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Z powołaniem się na §.§. 16. 17. i 18. statutów uprasza się P. T. akcjonarjuszów, aby:

najdalej do dnia 15. Lipca 1870

10% czyli 20 Złr. W. A. na akcję (kwit tymczasowy) wraz z 5%

od 1go Stycznia b. r. aż do dnia wpłaty w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie wpłacili.

przedkładając zarazem dotyczące akcje (kwity tymczasowe) celem odstęplowania.

Lwów dnia 28 Kwietnia 1870

C. k. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny.

§. 16 Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty niszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, niema jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których niema należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą. 1956 2—10

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W PARYŻU, *rue Drouot*, 15; — we LWOWIE, w aptece P. MIKOLASCH; w KRAKOWIE, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w BRODACH, w aptece P. KULLAK.

Założony w roku 1839.

„JANUS“

Majątek własny 2 mil. złr.

ogólny wzajemny zakład ubezpieczeń kapitałów i rent.

Zasady zakładu:

Janus polega na podstawie **wzajemności** mocą której roczne nadwyżki (dotychczas blisko 20% rocznych premiów) rozdzielają się **odłkiem**, bez wszelkich potrąceń między członków **na jawności zarządu**, gdyż każdemu członkowi zakładu dozwolonem jest wglądnienie i przejrzenie książek i rachunków, rocznie zaś rachunki przedkładają się publicznie; w końcu **na bezpłatnym Zarządzie** przez swoich członków,

Fundusze zakładu:

główny fundusz: 1.415.937 złr. 39 cnt. (premia rezerwowe),

fundusze ubezpieczeń: 234,338 złr. 52 ct (rezerwowa wygranej)

fundusz rezerwowy: 144.095 złr. 36 ct. do 22. stycznia 1870 liczył zakład członków **20.000**. Od roku 1839 wypłacono z zabezpieczonych kapitałów i rent **2.570.215 złr. 50 cent.** Od roku 1839 rozdzielono i przyznano **między członków jako wygrane złr. 323.528 i 82 cnt.**

Rodzaje ubezpieczeń:

I. Zapewnienia kapitałów **na wypadek śmierci** pod wszelkiemi możliwemi kombinacjami liczenia.

II. Zapewnienia kapitałów **na wszelkie wypadki życia** (posag, wyprawę, zasiłki wychowania, zabezpieczenia etc.)

III. Zapewnienia na natychmiast **poczynające się, lub na przechowane renty.**

IV. Zapewnienia na **pensje.**

V. Przeżycia przez wzmagające się renty albo przez powiększony kapitał.

Biuro Dyrekcji Zakładu wydaje statuta i plany na żądanie, udziela wszelkie informacje: przyjmują ubezpieczenia **Wiedeń, Sonnenfelsgasse nr. 7.** Jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny: **We Lwowie w rynku pod nr 155**, tudzież we wszelkich głównych i powiatowych filiach w Krakowie, w Bochni, w Sączu, Rzeszowie, Przemyślu, albo w Brodach, Tarnopolu, w Buczaczu, Stanisławowie, Kołomyi i w Czerniowcach. 1799 2—9

Bank Krajowy galicyjski

wydaje

Asygnaty kasowe

(Kassascheine),

z następującą skalą procentową i odpowiedniemi terminami:

5%	z 14	dniowem wypowiedzeniem
5½%	z 30	dniowem wypowiedzeniem
6%	z 45	dniowem wypowiedzeniem

Lwów, 15. Marca 1870.

1914 3—12 **Dyrekcja.**

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przymysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem wypowiedzeniem,

4½-procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem,

i że wszystkie jej 4% asygnaty kasowe z 8mio dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 po 4½ od sta oprocentowane są. 1458 6—?

Wydawca: Teofil Szumski.

Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.